Ner 213. Kraków, Sobota 18 Września 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit., za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 września.

Nadzwyczajna sesya parlamentu niemieckiego została wczoraj zagajoną mową ministra stanu Boettichera, którą podajemy poniżej w całości. Rada związkowa niemiecka zgodziła się na wniosek Prus, żądający przedłużenia małego stanu oblężenia dla Berlina i okolicy.

Pruski minister oświecenia Gossler wydał w tych dniach do prowincyonalnych szkolnych kolegiów w Prusach wschodnich i zachodnich, w Szląsku i w W. Ks. Poznańskiem, do rejencyj w Królewcu, Gąbiniu, Gdańsku, Kwidzynie, Poznaniu, Bydgoszczy, Opolu i Szlezwigu okólnikowy reskrypt, w którym wypowiada tak zwane oczekiwanie, że żaden elementarny nauczyciel nie uzyska stałej nominacyi, który nie włada dokładnie niemieckim językiem piśmiennie i ustnie. Według okólnika ministra oświecenia, mieli w tamtejszych katolickich seminaryach być kształceni nauczyciele, którzy język niemiecki posiadali nader niedostatecznie. Niedość na tem; mają być na przyszłość do instytutów przygotowawczych takich seminaryów przyjmowani tacy tylko uczniowie, którzy już sobie przyswoili dokładnie i zupełnie oznaczony w paragrafie 23 ogólnych przepisów z dnia 15 października 1872 r., jako ostateczny cel szkoły elementarnej, stopień znajomości w języku niemieckim. Według okólnika ministra oświecenia może tedy być przyjmowany do tak zwanego instytutu preparandów tylko taki uczeń, który posiada doskonałą znajomość języka niemieckiego w mowie i piśmie.

Żądanie istotnie bardzo wygórowane, pisze *Dziennik Poznański*, gdyż faktu tego nikt przecież nie przekreśli, że ludność wyliczonych w okólniku ministeryalnym okręgów jest przeważnie polską, odnośnie litewską lub duńską, trudno zaś stawiać do niedorostków wychodzących z polskiego domu pretensyą, aby wstępując do instytutu preparandow, władali dokładnie ustnie i piśmiennie językiem swemu domowemu ognisku obcym.

Pośrednio tedy wychodzi okólnik ministra oświecenia na zakaz poświęcania się zawodowi nauczycieli elementarnych młodym Polakom.

Na trzeciem posiedzeniu sobrania bułgarskiego, które się odbyło pod przewodnictwem prof. Żivkowa, odczytano tekst adresu do Cara. Adres ten składa na wstępie powinszowanie carowi Aleksandrowi III, a kończy się słowy: „Jesteśmy przekonani, że wszystko, co się stało w ostatnich czasach w Bułgaryi, przyczyni się do tego, że usuniętem zostanie naprężenie, jakie istniało między rządem bułgarskim a W. Ces. Mością i że W. C. Mość weźmiesz znowu naród bułgarski i jego narodowe dążności pod swą najwyższą opiekę dla dobra bułgarskiego narodu i dla jego wolności i samodzielności.“ — Gdy prezydent odczytał adres, odezwały się z wielu stron oklaski, co spowodowało Stojanowa do ironicznej uwagi. Adres przyjęto w całości bez dyskusyi.

Rząd przedłożył następnie projekt względem utrzymania stanu oblężenia. W dyskusyi nad tym projektem wzięło udział 15tu mowców. Głównym mowcą był Vaczew. Przemawiał on za stanem oblężenia i za przyjęciem przedłożenia. Stan oblężenia datuje się jeszcze od rządu prowizorycznego, następnie Stambułow zamianował rejentów i ministrów, których książę zatwierdził. Tem samem uznał i książę stan oblężenia. W tym samym duchu przemawiał Gruczew. Eksminister Orosakow i Sławejkow wyrazili życzenie, aby rząd dokładnie zdefiniował stan oblężenia i nie żądał nieograniczonego pełnomocnictwa. Chłopi Dukow i Siwacew, obaj ze stronnictwa Zankowa, przemawiali przeciw temu projektowi, podczas gdy Tonczew i redaktor Rizow takowego bronili tem, iż bez stanu oblężenia byłby rząd za słabym w obecnych czasach krytycznych. Radosławow wśród hucznych oklasków zabierał kilkakrotnie głos. — W swej końcowej mowie zaznaczył prezes ministrów konieczność przyjęcia przedłożenia rządowego, zapewniając, iż prawa obywateli nie będą ukrócone przez stan oblężenia. Przedłożenie to zostało w końcu przyjęte znaczną większością głosów.

Rząd wniósł również na posiedzeniu sobrania przedłożenie w sprawie majątku księcia. Przedłożenie to składa się z trzech paragrafów: 1) Wszystkie ruchome i nieruchome dobra księcia zostają zakupione przez państwo; 2) minister skarbu w porozumieniu z pełnomocnikiem księcia ma ułożyć cenę kupna; 3) w ten sposób zawarty układ uzyska moc prawną po zatwierdzeniu przez radę ministrów. Przyjęcie tego przedłożenia jest zapewnionem.

Z Rzymu telegrafują do *N. fr. Presse*: Jak już doniesiono, przerwał Watykan na razie rokowania z Francyą względem dyplomatycznej reprezentacyi w Chinach. Zapowiadająca to postanowienie nota brzmi krótko: „Wobec nowych żądań ze strony rządu francuskiego uważamy za rzecz właściwą dalsze rokowania przerwać (*sospendere*) z zastrzeżeniem praw Kościoła (*riservando i diritto della chiesa*).“ Konsulenci prawni francuskiej ambasady przy Watykanie opuścili wskutek tego Rzym.

Odroczona sesya Izby włoskiej ma być z końcem listopada znowu otwartą. Zajmie się ona przedewszystkiem obradami budżetowemi, które przy odroczeniu Izby w czerwcu po uchwaleniu półrocznego prowizoryum budżetowego przerwane zostały. Po budżecie wejdzie na porządek dzienny projekt względem nowego rozdziału agend w poszczególnych ministerstwach.

Wszystkie dzienniki bez wyjątku przypisują doniosłe znaczenie nominacyi pana Herbette na ambasadora Francyi przy dworze berlińskim. Podczas gdy *Figaro*, jak już wczoraj pisaliśmy, uważa w tej nominacyi zbliżenie się Francyi do Niemiec, po przekonaniu się, że ani alians z Anglią, ani z Rosyą nieprzyniósłby Francyi należytych korzyści, *Daily News* w wysłaniu do Berlina *alter ego* p. Freycineta upatrują objaw grożącej burzy. Angielski organ tak się między innemi wyraża:

„Ponieważ p. Juliusz Herbette załatwiał wszystkie najgłówniejsze sprawy dyplomatyczne w ministerstwie spraw zagranicznych, zna przeto lepiej, aniżeli ktokolwiek inny, opinie różnych rządów europejskich w sprawie wschodniej oraz w sprawie bułgarskiej. Jest-to mąż wielkiego rozumu, ostrożny, ale nie powolny, bystry, cierpliwy i nadzwyczaj wytrwały. Wolnym jest od wszelkiej afektacyi, a lubo uczony, wygląda jak dobrze się mający przemysłowiec. Ponieważ p. Freycinet spuszczał się we wszystkiem na niego, przeto wielką ponosi ofiarę, wysyłając go do Berlina. Okoliczność, że p. Herbette udaje się do Berlina, wskazuje na to, że znajdujemy się w przededniu wielkiego europejskiego przesilenia.“

Francuski minister spraw wewnętrznych, Sarrien, wydał do prefektów całej Francyi okólnik, spowodowany coraz częściej powtarzającemi się zatargami pomiędzy robotnikami francuskiemi a cudzoziemskimi, tak w fabrykach, jakoteż przy rozmaitych przedsiębiorstwach. Minister zwróciwszy uwagę prefektów na smutne skutki rywalizacyi, która przeobraża się w zaburzenie porządku publicznego, wzywa prefektów, ażeby starali się wszystkiemi środkami, jakiemi rozporządzają, informować ludność, że władze nie ścierpią bezkarnie zaburzeń, któreby wynikały z powodu sprzeczności zapatrywań pomiędzy robotnikami różnorodnych narodowości. Żąda dalej, ażeby prefektowie czuwali szczególniej nad wolnością pracy i w razie przeszkód wymierzali przeciw winnym kary możliwe w granicach ich władzy.

Według relacyi dzienników paryskich potwierdza się wiadomość, że rząd francuski postanowił wzmocnić załogi w graniczących z Włochami pozycyach. O akcyi tej podaje *Petit Journal* notę półurzędową, według której przegląd granicy Alpejskiej, przedsięwzięty przez ministra wojny Boulangera i jenerała Davoust, przekonał o konieczności powiększenia załóg tego departamentu i że przedewszystkiem wzmocniona ma być załoga Nicei.

W obu Izbach parlamentu angielskiego weszła pod obrady dnia 13 b. m. sprawa tajnych funduszów. W Izbie wyższej wniósł Salisbury drugie czytanie uchwalonego już przez Izbę niższą przedłożenia w sprawie uregulowania użycia tajnego funduszu służbowego w wysokości 10.000 funtów sztrg. Funduszem tym zarządzał dotąd parlamentarny sekretarz urzędu skarbowego, a sposób jego użycia dał powód do pogłosek, jakoby fundusz ten wydawano na popieranie partyjnych celów politycznych. Jakkolwiek zarządzone dochodzenie wykazało, iż podejrzenie to nie jest uzasadnionem, to jednak rząd uznał za właściwe, poddać wspomnianą sumę pod kontrolę parlamentu. Drugie czytanie tego projektu przyjęto bez dyskusyi. — W Izbie niższej przy obradach nad budżetem administracyi cywilnej wniósł Bradlaugh wykreślenie pozycyi 30.000 funt. sztrg., przeznaczonych na uzupełnienie sumy dla urzędu spraw zagranicznych i dla innych posług tajnych. Bradlaugh życzył sobie, aby fundusz służby tajnej (50.000 funt sztg. rocznie), nie był usuwany z pod kontroli parlamentu. Kanclerz skarbu wystąpił przeciw temu żądaniu, zaznaczając, iż fundusz ten bywa używanym tylko w interesie państwa. Po dłuższej dyskusyi odrzucono wniosek Bradlaugha 159 przeciw 54 głosom.

Z Konstantynopola donoszą do *Polit. Corr.*, iż angielski ambasador Thornton był tam oczekiwany z powrotem już przedwczoraj, podczas gdy książę Edynburski ma tam przybyć 19 lub 20 bm. Dla uczczenia jego przybycia czynią w Konstantynopolu wielkie przygotowania.

Wiadomość, jakoby gabinet angielski miał w planie otwartą aneksyę Egiptu, zrobiła w Konstantynopolu małe wrażenie, gdyż powątpiewano bardzo w jej prawdziwość. To tylko jest rzeczą pewną, iż w ostatnich dniach odbyła się między Portą a Mukhtarem baszą żywa wymiana depesz.

Nowy poseł rosyjski w Rumunii Chitrowo został upoważniony przez swój rząd do prowadzenia rokowań w sprawie odnowienia rumuńsko-rosyjskiego traktatu handlowego, który upływa z dniem 16 października. Dzienniki rumuńskie zapowiadają także podjęcie napowrót zawieszonych rokowań w sprawie rumuńsko-francuskiego traktatu handlowego.

Pobyt Cesarza w Galicyi
na manewrach.

Piękne słowa odręcznego pisma Naj. Cesarza i króla, wystósowanego do J. E. Namiestnika Zaleskiago w chwili odjazdu z kraju naszego a datowanego z Dworca w Krakowie, są godnym i podniosłym epilogiem dopiero co zakończonego pobytu Monarchy.

Każdy u nas dopatrzy się w nich słusznie, czegoś zupełnie innego niż zwykłego w podobnych wypadkach wydawanego dokumentu, bo wyrazu uczuć głębokich, życzliwości serdecznej i łaski nietylko monarszej ale i osobistej dla naszego kraju i społeczeństwa.

Pismo odręczne, datowane z Dworca krakowskiego, chwyta za serca, bo z serca pochodzi.

Miłem, drogiem i cennem dla wszystkich jest i pozostanie zapewnienie zawarte w pierwszym ustępie:

„Wobec radośnego wspomnienia, jakie zachowałem z ostatniego Mego w tym kraju pobytu, pożądaną mi była sposobność, nastręczona przez tegoroczne ćwiczenia wojskowe, aby ponownie odwiedzić Moje Królestwo Galicyi i Lodomeryi.“

Niepodobna w kilku słowach szlachetniej wyrazić uznanie i podziękę monarszą, a zarazem określić wzajemny stosunek Panującego do kraju, kraju do Panującego.

Doniosłość pisma odręcznego sięgająca nawet poza granice naszego kraju, polega na tem, że ścisłą wypowiada prawdę, że nie ma w niem nic sztucznego ani konwencyonalnego.

Najwyższym zaś wyrazem uczuć, które je natchnęły, jest pełen dla nas otuchy i pociechy końcowy ustęp: „Wiadomo Panu, jak bardzo leży Mi na sercu dobro tego kraju i jego mieszkańców. Oby wszystkie życzenia, które z tem łączę w najzupełniejszej ziściły się mierze.“

Niech ten ustęp dla wszystkich i każdego z osobna stanie się bodźcem do spełnienia aż do końca z zaparciem się siebie samego swego obowiązku względem kraju, a wtedy niezawodnie, wedle prawdziwie monarszych słów Cesarza i Króla, wszystkie Jego życzenia stopniowo w najzupełniejszej ziszczą się mierze.

Rzeszów 16 września.

Wiadomość o zatrzymaniu się Najj. Pana w powrocie z Lubienia także przez kilka minut na stacyi w Rzeszowie została przez ogół tutejszy z radością przyjęta. Zawiązał się natychmiast w tym celu komitet, który dołożył wszelkich starań, aby przyjęcie jak najbardziej uświetnić.

Sąsiednie powiaty i miasteczka zapowiedziały przybycie swoich reprezentacyj, a zarazem lud wiejski zgłaszał się, by mu umożliwić uczestniczenie w przyjęciu Najj. Pana.

Niezwykły też ruch panował w naszem mieście dnia wczorajszego: zarówno bogate stroje polskie, jak różnobarwne ubiory wójtów i deputacyj wiejskich przesuwały się po mieście; konne banderye przebiegały przez miasto, wypytując się o miejsce zebrania.

Już o godzinie 2ej wszystkie ulice, prowadzące do dworca kolejowego, zapełnione były ludnością dążącą na dworzec kolejowy. Mimo silnego upału miasto formalnie się wyludniało.

Na dworcu kolejowym pełniła służbę straż honorowa, złożona z młodzieży rzeszowskiej, co jej się znakomicie udało. Dworzec był ubrany festonami i chorągwiami, tudzież herbami państwa, kraju i miasta.

Wedle ułożonego naprzód planu ustawiły się reprezentacye i korporacye w następującym porządku: prawą stronę dworca, tuż koło miejsca, gdzie pociąg dworski stanął, zajęła kompania honorowa czterdziestego pułku pod komendą kapitana br. Saar wraz z muzyką, tuż za nią wspaniała trybuna, na której zajęły miejsca panie tutejsze. Strona ta przedstawiała się nader malowniczo z powodu różnobarwnych kolorów i odbijała od drugiej części dworca, na której przeważały czarne fraki i bogate kontusze.

Stronę tę zajęło duchowieństwo miejscowe i okoliczne, między którem widzieliśmy dziekana X. Karakulskiego, kanoników: X. Gruszkę, proboszcza Rzeszowa, i X. Sulikowskiego, prałatów X. Steczkowskiego i X. Buchwalda, posła na Sejm. Obok nich ustawiła się Rada powiatowa rzeszowska z marszałkiem Edwardem Jędrzejowiczem i wice marszałkiem St. Skrzyńskim na czele, nieco dalej Rada miasta Rzeszowa i tutejsza gmina wyznaniowa izraelicka. Osobną grupę tworzyły reprezentacye Rad powiatowych z Niska, Tarnobrzega, Kolbuszowy, Krosna i Brzozowa z marszałkami na czele, reprezentacye miateczek sąsiednich i deputacya wójtów powiatu tutejszego.

W głębi nieco ustawiły się wszystkie tutejsze władze państwowe, oraz liczna doborowa publiczność.

Wjeżdżający w granice powiatu pociąg dworski przywitany został przez zebranych tamże wieśniaków z chorągwiami, poustawianych przy torze — a obok mostu na Wisłoku ustawioną była wspaniała brama tryumfalna ze snopów zboża i kwiatów, w której ramach ułożona była grupa z żywych osób, przedstawiająca rolnictwo.

Wśród ciągłych okrzyków: Niech żyje! wjechał pociąg dworski na peron rzeszowski. — Muzyka zaintonowała hymn ludowy.

Naj. Pan opuściwszy wagon i przyjąwszy z rąk X. Gruszki święconą wodę, skierował swe kroki najpierw do kompanii honorowej, odebrawszy zaś raport, zwrócił się do drugiej strony dworca. — Tu zastąpiły Monarsze drogę dziewczątka biało ubrane, sypiąc kwiaty pod nogi — a śliczniutka Zosiunia Schutt, córka komisarza Starostwa, podała Monarsze bukiet — za co tenże, dziękując, zwrócił się do starosty Fedorowicza, którego przedstawił p. Namiestnik. Zamieniwszy parę słów, zwrócił się Monarcha do prezydenta Lubaszka i prokuratora Sieglera, z którymi równie po kilka słów zamienił.

W końcu przystąpił Cesarz do Marszałka Ed. Jędrzejowicza, który Monarchę powitał przemową.

Monarcha dziękując, wypytywał się o stosunki powiatu.

Równocześnie z Monarchą wysiedli z wagonu Arcyks. Rudolf i Albrecht. Pierwszy rozpoczął rozmowę ze starostą, podziwiając jego pośpiech w objęciu urzędowania, gdyż dzień przedtem widział go jeszcze na manewrach, zaś Arcyks. Albrecht raczył zapytać przedstawionego sobie przez ks. Windischgrätza Adama Jędrzejowicza o stosunki familijne i osobiste, wypytując przytem, gdzie mieszka. (Dworzec kolejowy leży na gruncie, należącym do majątku Adama Jędrzejowicza, a pałac tuż obok).

Wśród grzmiących okrzyków wsiedli dostojni goście do wagonu i opuścili dworzec.

Za wiaduktem oczekiwało Monarchę tysiące wieśniaków, wznosząc na cześć Monarchy okrzyki, — tudzież banderya chłopska w liczbie 300 pod wodzą p. Alberta Wdówki.

Nadmienić wypada, że szlachta okoliczna wystąpiła w paradnych kontuszach, i tak: Edward Jędrzejowicz, Stanisław Skrzyński, Adam Jędrzejowicz, August Gorayski, Stanisław Jędrzejowicz, Zb. Horodyński, hr. Ziz. Tyszkiewicz, Dr W. Zbyszewski, J. K. Dydyński i wielu innych, tudzież hr. O. Resegnier, szambelan, w stroju kapitana marynarki.

Chrzanów 16 września.

Przesyłam wam kilka szczegółów bliższych o dalszej jeździe Najj. Pana, od chwili, gdy Kraków opuścił. Po prawej stronie toru kolejowego od Krakowa począwszy, co kilkaset kroków licznie zebrana ludność w pięknych grupach, oświecona ogniem bengalskim, głośnemi okrzykami radość swą okazywała. Dworzec w Zabierzowie pięknie udekorowany i masa ludu. W ogrodzie w Niegoszowicach na wzniesieniu z zieleni grupa dziewcząt, okolona wieńcem ludu w szatach świątecznych; wszystko oświetlone ogniami kolorowemi, malowniczy przedstawiało widok. Dalej w Rudawie,

Z pory ogórkowej.

Wiedeń we wrześniu.

Lato 1886 roku łaskawe nader było dla tutejszych kronikarzy. Z kolei topił się im król Ludwik, spadał z Gross Glockneru nieszczęśliwy Pallavicini, umierał Liszt, zjeżdżali się cesarzowie w Gastein, a wreszcie w ostatnich czasach bułgarskiego księcia przygody do nowych sprawozdań gotowały temat. Teraz natomiast zapanowała względna cisza, a ztąd dla kronikarzy ciężka potrzeba. Łatwiejsze zadanie polityka, który nawet w chwilach, kiedy: „ciemno wszędzie, głucho wszędzie,“ jeszcze pytać może: „co to będzie, co to będzie“ i ztąd najrozmaitsze wysnuwać kombinacye. Dla kronikarza z brakiem faktów kałamarz się zamyka, chyba że sobie na czas przypomni, *qu'il n'y a de nouveau en ce monde que ce qu'on a oublié*, choć i to zresztą nie nowem, boć to już pono król Salomon, choć w innej nieco formie, wyraził.

Ale o czemże łaskawi czytelnicy *Czasu* zapomnieli? O Wiedniu pewnie nie, bo już to właściwością tutejszą, że nawet, kiedy wszystkie inne hotele pustkami świecą, w *Erzherzog Karl* przecież gwarno i ludno. Każdy bowiem niemal Galicyanin wyjeżdża w lecie na Wiedeń do wód, ale bardzo często zadawalnia się wiedeńską *fontaine de jouvence* i po kilku dniach skąpany do domu wraca. Ale ten przyjezdny, czy przejezdny, zna Wiedeń oczywiście tylko powierzchownie. — Zna Stadtpark, gdzie żydzi dla wypoczynku karmią łabędzie, rozmyślając o złotej zbroi Lohengrina; zna Volksgarten, gdzie Strauss śliczne i ślicznie grane walce przeplata nie mniej nie więcej jak Beethovenem, dostrajając n. p. *adagio* z sonaty *pathétique* do słów: *Nur für Natur*, albo marsz żałobny do *Ausgeglitten in der Mitten* i podrygując z uśmiechem w takt walca lub polki. Zna i Prater, po którym się niezawodnie przejechał, gdzie obiadował na sacherowskim pagórku lub pił kawę o godz. 3ej w kawiarni Ronachera. Jeżeli to pora wyścigów, był i na Freudenau i stawiał pewno na konie, jeżdżone przez Baltazzich, choć tego dnia na nieszczęście wszystko Busby i Fletscher wygrywał. W zimie poszedłby wieczorem słuchać przekleństw pani Wolter lub Lewinskiego, a prawdopodobniej śmiałby się z Schweighoferem i Girardim; w lecie zostaje mu tylko opera z trzeciorzędnemi siłami. Dla zakończenia dnia zajdzie więc chyba tylko na herbatę do Puchera, gdzie prócz gorąca i gazet polskich niezawodnie i kilku ziomków przy skwarnym wiście lub dominie zastanie. Taki będzie mniej więcej program jego kroków i zwiedzań w Wiedniu; zaczem spędziwszy podobnych dni kilka, powie fiakrowi: *fohren's mich auf die Nordbohn* i w przekonaniu, że nabrał nawet i lokalnego akcentu, wróci zadowolony z siebie i z Wiednia do domu, by sprzedać żydowi pszenicę.

Kto Wiedeń, a szczególnie charakter wiedeńskiego ludu chce poznać, ten musi tu naturalnie czas dłuższy przemieszkać; musi nie szukać, ale znajdować specyficzne znamiona, a przedewszystkiem powinien tu lato spędzić. W zimie bowiem ma stolica austryacka przeciętną cechę wielkiego miasta, tylko że tu ruchu mniej, niż w Paryżu, Londynie, Berlinie, nawet Warszawie, że ten ruch o 9 godz. wieczór zasypia; że są tylko cztery teatra do wyboru, w których się przedstawienia o 10 kończą, zaczem wkrótce wszystkie niemal restauracye zamknięte.

Ale kiedy pierwsze słońce wiosenne zaświeci, śniegi spłyną do Dunaju i z Wienerwaldu ptaszki się odezwą, natenczas budzi się prawdziwa, słoneczna i śpiewna natura ludu wiedeńskiego i wtedy szukać go po ogrodach miejskich i zielonej okolicy i patrzyć, jak się ślicznie i wesoło bawi. Jednak ten Wiedeńczyk nie ma natury pasikonika. Dowodem tego względny dobrobyt niższego nawet mieszczaństwa. Podobny on tylko do tego ptaka, który zajęty dzień cały układaniem gniazdka, koniecznie sobie wieczorem pośpiewać musi. A o malownicze ramy do takiej zabawy łatwo, bo ładniejszych okolic nad wiedeńską mało znajdzie. Wybór celu świątecznej wycieczki, to może jedyny kłopot, bo nie wiedzieć, gdzie ładniej, czy na południowej kolei, gdzie zaraz za Liesing leżą u podnóża zielonych wzgórzy Mödling z piękną Hinterbrühl, Baden z ślicznym Helenenthal, Gumpoldskirchen i Vöslau porosłe winnicami, czy na zachodniej, wijącej się niby parowem Wienerwaldu, gdzie znów Baumgarten, Weidlingau z wspaniałym parkiem Laudona i urocze, lasem porosłe pagórki Purkersdorfu zapraszają i nęcą. Co też to za wdzięczne, a malownicze obrazki na dworcach wiedeńskich w wieczór dni świątecznych! — Pociąg za pociągiem nadjeżdża, a z nich sypią się wracające gromadki; wszyscy umajeni, kapelusze i suknie postrojone w zieleń i kwiaty, a twarze ubawione i swobodne, bo wszystko wraca z zapasem świeżych i wesołych wrażeń, które na dalszą tygodniową pracę siły dodadzą, i o których przy warsztacie w oczekiwaniu następnej niedzieli gwarzyć się będzie. Kto się znów nie chce koleją puszczać, dojedzie tramwajem do Schönbrunu, by tam w cieniu cesarskich szpalerów zażyć chłodu, dojdzie do bliskiego Hietzingu, a ztamtąd na słynną kawę „zum Bürgermeister“ w Lainz, lub puści się powozem dalszą nieco, ale prześliczną, górzystą drogą z Roslaun do Breitenfurt. Inny znów podąży do Dornbach na zielone łąki schwarzenbergowskich lasów, lub wybierze się na Kahlenberg, zkąd taki cudowny widok na leżący u stóp, błękitną wstęgą Dunaju okolony Wiedeń ze swoją smukłą, strzelającą w niebo wieżą, tak drogą każdemu Wiedeńczykowi, że na każdej takiej zamiejskiej wycieczce szukać będzie punktu, z któregoby ją dojrzał, bo wtedy dopiero prawdziwie czuje się u siebie.

Dzień świąteczny upływa tedy wśród tych zielonych, uroczych lasów. Wesołe gromadki rozgaszczają się na murawie i śniadają z zabranych w koszyku prowiantów. Następują długie przechadzki po lesie, a wieczorem cała niedzielna publiczność gromadzi się w małych podmiejskich ogródkach, gdzie ich czeka roczne wino i muzyka. Orkiestra niepozorna i nieliczna; czterech zwykle wędrownych muzykantów, skrzypce, flet, harmonika i gitara. Taka czwórka przygrywa biesiadującym. Kto ją pierwszy raz słyszy, nie pozna się na wdzięku tej muzyki. A przecież jest to najprymitywniejszy, a niezmiernie charakterystyczny wyraz muzykalności tutejszego ludu. Te proste, wdzięczne nuty, z ludowych złożone motywów, a dostrojone zwykle w takt rozkołysany tańca, są prawdziwem źródłem wiedeńskich walców. Jak ta z wyżyn Schwarzwaldu wypływająca wąskim najpierw strumykiem rzeczka, rośnie potem i roztacza się wspaniałą wstęgą Dunaju, tak tu z takich cichych brzęków rozwija się bogatsza i pełniejsza coraz harmonia, i każdy pozna, że to prawdziwe źródło, z którego popłynęła *die schöne blaue Donau*. Na takich wycieczkach wsłuchiwały się w ducha tańca ci dwaj młodzi rzemieślniczy chłopcy, z których jeden się na introligatora, drugi na rękawicznika kierował. Wracali do domu po niedzielnej przechadzce i potem na poddaszu, we wieczornych godzinach dni powszednich kupione za oszczędzony grosz skrzypeczki snuły dalej pochwycone dźwięki, a snuły tak ślicznie, że je wnet cały Wiedeń posłyszał, że ci dwa chłopcy stali się wkrótce ulubieńcami stolicy, i że póki w Wiedniu humoru stanie, nazwiska ich (Lanner i Strauss) zawsze w miłej pamięci ludu żyć będą.

Niektóre z takich wędrownych kwartetów prawdziwą już sobie w Wiedniu pozyskały sławę. — Dziś bracia Schrammel największego używają wzięcia. Kto ich chce słyszeć, niech się wybierze we wtorek lub w piątek wieczór do Nussdorf pod Kahlenbergiem. Tam w małej restauracyjce *„zum grünen Baum“* pod cieniem rozłożystych kasztanów rojno i gwarno, jak w ulu. Stoły gęsto obsiadłe, że się ledwo dociśniesz, a jeżeli się dociśniesz, to już i znajomość z biesiadnikami zawrzeć przyjdzie, bo Wiedeńczyk gadatliwy, więc milczącego sąsiada nie lubi. Na stołach zastawione duże szklanki z białem rocznem winem, z ulubionem *Heurigę*, który animuszu dodaje, a dla posiłku gospodyni na środku ogródka szynkę kraje i uwijają się mali chłopcy z precelkami. Naraz gwar się ucisza; na boku Schrammele grać zaczynają. Ich walc to nie taniec na tempo Straussa, to wolny, bardzo wolny *Sechsschritt*, wielce sentymentalnie z zawodzeniem smyczka i przeciąganiem nuty grany. Kwartet przeplatają śpiewy, bo przy braciach Schrammelach zawsze się jakiś *Volkssänger* znajdzie. Nie jestto przecież ów kuplecista humorystyczny, należący także do specyalności wiedeńskich, ale o którym kiedyindziej, traktując o muzyce *intra muros*, mówić będziemy; tutaj śpiewa prawdziwy „śpiewak ludowy“, ten nowoczesny trubadur humoru wiedeńskiego. Z treści jego wesołych lub serdecznych piosenek dowiesz się z waryantem prawie zawsze tylko tyle, że we Wiedniu ładnie i że jemu w Wiedniu dobrze, a na zakończenie będzie z pewnością sentymentalna zwrotka, w której ci śpiewak powie, że po miłem życiu w Wiedniu pójdzie prosto do nieba, gdzie się u furty jako Wiedeńczyk przedstawi, co św. Piotra zaraz łaskawie usposobi; powie to zaś tak dobrodusznie i z takiem przekonaniem, że słuchacz niezawodnie uwierzy.

Z. M.

(*Dokończenie nastąpi*).

duchowieństwo, lud, ognie, okrzyki. — Dworzec w Krzeszowicach ślicznie udekorowany, tłumy publiczności, w dali jaśniały wspaniale oświetlone ruiny Tęczynka, zkąd od czasu do czasu race i kule ogniste w niebo się wzbijały. Najokazalej przybrany był dworzec w Trzebini, gdzie licznie się zebrał kler, starosta z urzędnikami, Rada powiatowa, kahał z rabinami i torą, weterani górnicy z Sierszy w mundurach; cały dworzec obwieszony chińskiemi lampami, oświecony światłami różnokolorowemi, uroczy przedstawiał widok. Za nadejściem pociągu muzyka grała hymn ludowy na cześć Najj. Pana, a okrzyki entuzyastyczne trwały, póki pociąg dalej nie ruszył. Ku Chrzanowu znowu licznie a malowniczo ustawiona ludność okrzyki wydawała; na lewo od toru kolejowego jaśniał oświecony ogniami bengalskiemi dom w Kościelcu za Chrzanowem; kilkuset górników z Jaworzna i Kątów w mundurach, z muzyką, piękny przedstawiało widok.

Potem wśród lasów płonęły ogromne ognie i stosy drzewa, wreszcie przy moście na Wiśle na granicy powiatu Chrzanowskiego ustawiono kilka galarów, na nich ludność w grupach i pięknych strojach; okrzykom nie było końca.

Kościelec 16 września.

Wzdłuż całej drogi kolejowej przez cały powiat chrzanowski paliły się ognie i wszystkie wsie i miasteczka były illuminowane. Chrzanów cały był jak w ogniu, ogromna łuna jak od pożaru wisiała nad miastem. Szczególniejszą uwagę zwrócić musiał pałac w Kościelcu, hr. Antoniego Wodzickiego. Leży on na wysokości, niedaleko kolei, i był cały oświecony bengalskim ogniem, a w chwili przejazdu pociągu puszczono rakiety i ognie sztuczne. Jaśniał on jak ogromna pochodnia. W Chrzanowie grała muzyka. Na stacyi Trzebinia, pięknie oświeconej, pociąg cesarski się zatrzymał, lecz Najj. Pan nie wysiadał.

Do opisu ostatniego dnia pobytu Najj. Pana w naszym kraju dodać winniśmy jeszcze kilka nieobojętnych szczegółów, i tak podajemy tu przemówienie burmistrza miasta Przemyśla Dra Dworskiego, wypowiedziane na dworcu:

„Reprezentacya i mieszkańcy miasta Przemyśla witając Cię radośnie Najj. Panie, przejęci najgłębszą wdzięcznością za najmiłościwszą opiekę, jaką Najj. Panie w nieograniczonej swej dobroci kraj nasz otaczać raczysz, składają u stóp twoich zapewnienia najgorętszej miłości, przywiązania i niezachwianej wierności, jaką przejęci są dla ciebie Najj. Panie i całego domu cesarskiego. Dając wyraz tym uczuciom, wznoszę okrzyk: „Niech żyje nasz cesarz i król Franciszek Józef I!" (Okrzyk ten powtórzyli wszyscy trzykrotnie z zapałem).

Dalej zapisujemy podług *Gazety Lwowskiej* szczegóły podróży Najj. Pana z Jarosławia do Krakowa, o ile nie były przez nas dotąd podane.

Na wszystkich dworcach od Przemyśla do Krakowa, na których pociąg wiozący Najj. Pana się zatrzymał, Monarcha witany był przez tłumnie zgromadzoną publiczność, reprezentantów władz, korporacye, duchowieństwo.

W Jarosławiu jawili się na powitanie Monarchy: starosta Olszewski, reprezentacye powiatów: jarosławskiego i cieszanowskiego, okoliczne obywatelstwo, duchowieństwo, burmistrz Jarosławia p. Bartoszewski z radą gminną, duchowieństwo miejscowe, rabin z reprezentacyą izraelickiej gminy wyznaniowej, dziatwa szkolna z nauczycielami na czele itd. P. Bartoszewski wygłosił następującą mowę:

„Racz Wasza cesarska i królewska apostolska Mość najłaskawiej dozwolić, by do hołdu, jaki kraj cały swemu Monarsze składa, reprezentacya tutejszego grodu, nieustępująca nikomu w całej monarchii pod względem wierności, uległości i przywiązania do Waszej ces. i król. apost. Mości, wyraziła przez usta moje z głębi serca pochodzące zapewnienie niezachwianej wierności, przywiązania i wdzięczności dla Waszej ces. i król. apost. Mości i całego Najjaśniejszego domu cesarskiego, wynurzając głęboko odczute życzenia, oby Bóg błogosławił i chronił Waszą ces. król. apostolską Mość i cały najjaśniejszy dom cesarski."

W Dębicy stawili się na dworcu: Starostowie z Ropczyc, Pilzna, Mielca i Jasła, naczelnicy sądowi z Ropczyc i Dębicy, prezes Rady powiatowej ropczyckiej, p. Józef Michałowski, który powitał Monarchę krótkiem przemówieniem; członkowie Rady powiatowej, burmistrz Dębicy, miejscowe duchowieństwo i kahał.

W Tarnowie byli obecni na dworcu: prezes Rady powiatowej ks. Eustachy Sanguszko, ks. Roman Sanguszko, ks. Leon Sapieha, hr. Jan Konopka, zastępca Rady powiatowej dąbrowskiej, X. biskup Łobos z kapitułą, starosta ks. Poniński, burmistrz Tarnowa p. Rogójski z radą gminną, prezes sądu obwodowego i inni naczelnicy władz i urzędów; posłowie do Rady państwa: Edward Dzwonkowski i X. Adam Kopyciński, podkomorzy Mieczysław Szczepański i właściciel dóbr p. Władysław Rozwadowski.

W Słotwinie oczekiwali przybycia Monarchy: kierownik starostwa Edmund Romer, naczelnik sądu Henryk Matusiński, dziekani: X. Józef Rozner, X. Jan Kitrys, X. Franciszek Lacroix, prezes Rady powiatowej Floryan hr. Gostkowski ze swym zastępcą Janem hr. Stadnickim, który powitał Najj. Pana krótką przemową; dalej pp.: Artur hr. Siemieński, Edmund Jastrzębski, Henryk Trzeciak, Wilhelm Homolacs i wielu innych.

W Bochni stawili się wszyscy naczelnicy władz, radca Namiestnictwa i starosta p. Watzl, urzędnicy salinarni, dyrektor gimnazyalny Biłous i wielu innych. Monarchę powitał krótkiem przemówieniem prezes Rady powiatowej p. Meyssner.

Na dworcach, przez które pociąg dworski przejeżdżał, nie zatrzymując się wcale, witały Monarchę pełnemi zapału okrzykami niezliczone tłumy ludności, reprezentacye gmin z duchowieństwem, władze miejscowe, korporacye i wzdłuż całego toru kolejowego licznie grupami ustawiona ludność wiejska z duchownymi swymi, bractwami i chorągwiami na czele. W wielu miejscach jak koło Przemyśla, Jarosławia, Przeworska, Łańcuta, Trzciany, Dembicy i Biadolin towarzyszyły pociągowi dworskiemu włościańskie banderye konne w malowniczych strojach. Począwszy od Tarnowa, gdy już zmierzch zapadać począł, zapłonęły na okolicznych wzgórzach ognie i sobótki. Znaczniejsze gmachy i wieże kościołów w miastach, które pociąg dworski mijał, jaśniały rzęsistą illuminacyą. Wspaniale oświetloną była katedra w Tarnowie, a także młyn parowy w Bochni. Coraz szybciej pędzi pociąg, już zdala płoną światła: to Kraków jaśnieje wspaniałą illuminacyą na powitanie ukochanego Monarchy.

Zapisać nareszcie winniśmy, uzupełniając nasze własne sprawozdanie, iż podczas przyjęcia na dworcu w Krakowie, Najj. Pan zwrócił się do obecnego sekretarza poselstwa austryacko-węgierskiego w Brukseli, hr. Józefa Wodzickiego, i czas dłuższy z nim rozmawiał, poczem Następca tronu zbliżył się do hr. Wodzickiego, którego znał z Brukseli, uścisnął go za rękę i rozmawiał z nim — podczas gdy Cesarz, zwróciwszy się do hr. Romana Wodzickiego, łaskawie zagadnął go. O ile zauważyliśmy, hr. Józef Wodzicki był jedyną osobą, z którą Następca tronu rozmawiał. Hr. Wodzicki, który wraz z małżonką bawił parę tygodni u rodziny, pozostał umyślnie, aby wziąć udział w powitaniu Najj. Pana w mieście naszem, z którem tyle pięknych tradycyj rodowych go łączy, a nazajutrz odjechał na swoje stanowisko do Brukseli.

Otwarcie parlamentu niemieckiego.

Nadzwyczajną sesyę parlamentu niemieckiego zagaił wczoraj sekretarz stanu Boetticher następującą przemową:

Szanowni panowie! Najjaśniejszy Pan polecił mi zagaić parlament. Powołanie parlamentu nastąpiło w tym celu, aby panom przedłożyć ułożoną z rządem hiszpańskim ugodę, względem przedłużenia zawartego 12 lipca 1883 między niemieckiem państwem a Hiszpanią traktatu handlowego i żeglużnego, którego ważność upływa z dniem 30 czerwca 1887 r. Układ, zawarty względem przedłużenia tego traktatu, przedłożonym będzie panom bezzwłocznie z wnioskiem udzielenia mu waszego konstytucyjnego zatwierdzenia. Według jednomyślnego zdania rządów związkowych, odpowiada przedłużenie traktatu interesom i życzeniom naszego handlu i przemysłu. Koła interesowane jednak, dla uregulowania swoich handlowych dyspozycyj, przykładają do tego wagę, aby, jak można najrychlej, usuniętą została wszelka niepewność co do dalszego istnienia tego traktatu.

Aby prawną ważność wspomnianego przedłużenia zapewnić, musiano bezzwłocznie pomyśleć o ratyfikacyi tegoż traktatu. — Związkowe rządy byłyby skłonne, równie jak w r. 1883, ratyfikacyi dokonać bez poprzedniego zwoływania parlamentu, w nadziei, iż dodatkowo bez trudności uzyskają indemnatę za to postępowanie. Po przyjęciu jednak, jakie wspomnione wówczas postępowanie znalazło w publicystycznej dyskusyi, a szczególnie w odbytych następnie obradach parlamentu, są one tego zdania, iż obowiązkiem ich jest trzymać się ściśle konstytucyą wskazanej drogi, ale stanowczego zawarcia traktatu nie pozostawić w niepewności aż do najbliższej zwyczajnej sesyi parlamentu.

Z rozkazu Najjaśniejszego Pana ogłaszam w imieniu rządów związkowych parlament za otwarty.

Z manewrów rosyjskich.

Brześć litewski 15 września. Korespondent *Praw. wiestnika* donosi: „W dniu 12 września Cesarstwo przybyli z Wysokiego Litewska na przegląd wojsk o godzinie 10 rano. Przegląd wojsk odbył się na rozległem polu, nieopodal od folwarku Szostakowa. Na ogromnej przestrzeni znajdowało się w szeregach 67,532 ludzi. Wojska były ustawione w cztery linie; w piewszej i drugiej piechota, w trzeciej artylerya, a w czwartej kawalerya. Całą paradą komenderował w. książę Mikołaj Mikołajewicz starszy. Objazd wojsk trwał przeszło godzinę, poczem wojska przeszły raz ceremonialnym marszem, za wojskami posuwała się komenda z balonem, który zrównawszy się z pozycyą cesarską został puszczony i wzniósł się z dwoma oficerami. Przemarsz wojsk trwał około dwóch godzin. Cesarz dziękował każdemu oddziałowi. Następca tronu znajdował się w szeregach 65 moskiewskiego pułku piechoty. Po przeglądzie w ogrodzie folwarku Szostakowo podane było śniadanie, na które zaproszeni zostali wszyscy naczelnicy oddziałów wojsk, wszyscy pośrednicy i pozostający przy nich sztabsoficerowie sztabu jeneralnego. Przy śniadaniu Cesarz wzniósł toast za zdrowie wojsk uczestniczących w obecnych manewrach. W. książę wzniósł toast za zdrowie Cesarstwa, poczem Car pił za zdrowie jenerał-feldmarszałków w. książąt Mikołaja i Michała Mikołajewiczów. Pożegnawszy się z obecnymi, Cesarstwo odjechali przy uroczystych okrzykach pożegnania na stacyę drogi żelaznej. Dziś podczas parady były puszczone gołębie pocztowe do Brześcia litewskiego. Wojska podczas parady przedstawiły się świetnie, na nieszczęście unoszący się kurz przeszkadzał bardzo wspaniałemu obrazowi parady wojskowej."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 września.

— **Minister wojny hr. Bylandt-Rheidt** przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków pociągiem kuryerskim z Przemyśla do Wiednia.

— **Książę Windischgrätz** wyjechał dzisiaj rano do Węgier.

— **W parku krakowskim** odbędzie się jutro przedostatni koncert przebywającej tu narodowej orkiestry węgierskiej. Oprócz tego w niedzielę przygrywać będzie w parku muzyka wojskowa.

— **Posiedzenie komitetu** dla wystawy krajowej, mającej się odbyć w r. 1887, odbyło się w d. 10 września b. r. w sali obrad Magistratu. Na posiedzenie to przybyło 13 członków, a mianowicie delegaci Tow. roln. krakowskiego, Izby handlowo-przemysłowej i Rady miejskiej. W nieobecności Prezydenta miasta, przewodniczył obradom r. m. Dr Faustyn Jakubowski, jednomyślnie przez obecnych na przewodniczącego powołany. Przewodniczący postawił przedewszystkiem pod decyzyą kwestyę, czy komitet uznaje potrzebę urządzenia wystawy w roku 1887, a następnie, jaka to ma być wystawa? Kwestya potrzeby urządzenia wystawy w r. 1887 po krótkiej dyskusyi została rozstrzygniętą następną rezolucyą jednomyślnie powziętą: „Uznaje się potrzebę urządzenia wystawy w r. 1887." Kwestya, jaki zakres ma mieć wystawa, wywołała nader długą i ożywioną dyskusyę, toczącą się względem nadania nazwy tej wystawie. Reprezentanci Izby handlowo-przemysłowej, niemniej reprezentanci miasta oświadczyli się za wystawą krajową rolniczo-przemysłową; natomiast reprezentanci Tow. rolniczego byli przeciw tej nazwie, a to głównie z powodów, że dział rolniczy z przyczyny ostatnich klęsk elementarnych, a mianowicie powodzi, zniszczenia pszenicy przez niezmiarkę i ogólnego złego położenia ekonomicznego rolników, nie mógłby być należycie reprezentowanym, a tem samem i wystawa, jako krajowa, przedstawićby się musiała w dziale tym niekorzystnie. Delegaci Tow. rolniczego proponowali tedy, aby wystawie nadać nazwę ogólną: „wystawa rolniczo-przemysłowa," lub też szczegółowo określając nazwę: „wystawa przemysłowa krajowa, w połączeniu z wystawą rolniczą Tow. okręgowych." Ostatecznie po wyjaśnieniach delegatów z Izby handlowo-przemysłowej, a szczególniej po przekonywującem wyjaśnieniu przewodniczącego r. m. Dra F. Jakubowskiego, który zaznaczył, że same nazwy, proponowane przez delegatów rolniczych, nie uchronią wystawy od krytyki, jeżeli w dziale rolniczym będzie niekorzystnie reprezentowaną, że zatem nazwa wystawy jest z tego powodu dla rolników obojętną, uchwalono większością 7 głosów, że w r. 1887 ma być urządzona w Krakowie wystawa rolniczo-przemysłowa krajowa. Zarazem uproszono delegatów Tow. rolniczego, obecnych na posiedzeniu, aby przedstawili walnemu zebraniu Towarzystwa uchwałę tę komitetu z wnioskiem, by Towarzystwo uchwałę tę przyjęło, jako powziętą już przez komitet wystawy większością głosów.

Przewodniczący r. m. Dr F. Jakubowski poruszył na posiedzeniu, aby na wystawie utworzonym został osobny dział międzynarodowy motorów wogóle, mających zastósowanie do przemysłu rękodzielniczego. Myśl ta natrafiła na gorące poparcie komitetu, uległa jednak tej zmianie, że postanowiono do działu międzynarodowego motorów dodać także wystawę maszyn rolniczych. Również przy wystawie krajowej będzie urządzony pawilon sztuki polskiej. Dla wystawy proponowano miejsce w ogrodzie Strzeleckim lub Parku krakowskim. Wystawa ta ma się odbyć w roku przyszłym w miesiącu wrześniu, który to czas zeszedłby się ewentualnie z podróżą do naszego kraju Następcy tronu z małżonką. W końcu uprosił komitet przewodniczącego r. m. Dra F. Jakubowskiego, aby po zbadaniu na miejscu rezultatu ostatniej wystawy krajowej lwowskiej i przejrzeniu dotyczących aktów, wypracował substrat, któregoby następnie komitet mógł użyć do wypracowania programu wystawy.

— **Oświęcim** 15 września. W niedzielę dnia 26 b. m. odbędzie się tutaj poświęcenie i przyjęcie sztandaru ochotniczej straży ogniowej król. miasta Oświęcima. Sztandar ofiarował Przewielebny X. Tomasz Kolasiński, proboszcz miejscowy.

— **Gazeta Lwowska** pisze: Arcyksiążę Karol Ludwik, który przedwczoraj wieczorem zawitał do naszego grodu, wysłuchał wczoraj o godzinie 9 zrana cichej Mszy św. w kościele OO. Bernardynów, poczem w towarzystwie wiceprezydenta Namiestnictwa, p. H. Loebla, udał się na Janowskie, gdzie są magazyny „Czerwonego Krzyża." Tam oczekiwał już jego przybycia jenerał Costersitz, który pokazywał Arcyksięciu pociągi wojskowe. Ztamtąd udał się Arcyksiążę do koszar cesarza Ferdynanda przy ulicy Gródeckiej, który to gmach, jak wiadomo, w razie potrzeby ma być oddany na cele stowarzyszenia patryotycznej pomocy „Czerwonego Krzyża," a mianowicie na szpital dla chorych i rannych żołnierzy. Zwiedziwszy szczegółowo cały gmach, udał się Arcyksiążę na główny dworzec kolei Karola Ludwika, gdzie w razie potrzeby będzie urządzoną stacya przestankowa dla chorych. Powróciwszy do miasta zwiedził biura i magazyny „Czerwonego Krzyża" w gmachu Namiestnictwa. Po południu zaszczycił Arcyksiążę swojemi odwiedzinami klasztor PP. Franciszkanek, gdzie długo rozmawiał z przełożoną p. Morawską. Po wycieczce na Wysoki Zamek był Arcyksiążę z wizytą u księżnej Thurn-Taxis, następnie u Włodzimierzów hr. Russockich, a w końcu zostawił kartę wizytową u ks. Würtemberskiego. Wieczorem dnia wczorajszego zwiedził willę pp. Skrzyńskich przy ulicy Kleinowskiej i Lipowej, gdzie przed 33 laty mieszkał przez dwa lata, poczem o godzinie 8 wieczorem powrócił do swego mieszkania w gmachu Namiestnictwa. Dzisiaj zrana opuścił Arcyksiążę Karol Ludwik nasze miasto udając się do Czerniowiec na wystawę, której jest protektorem. Odprowadzili go na dworzec: ks. Würtemberg, wiceprezydent Namiestnictwa p. H. Loebl, jen. Costersitz, a gdy pociąg miał ruszyć, nadjechał z Krakowa JE. Namiestnik p. F. Zaleski w celu pożegnania Arcyksięcia. W sobotę d. 18 b. m. powróci Arcyksiążę z Czerniowiec, a po krótkim pobycie we Lwowie wyjedzie do Przemyśla, Tarnowa i Krakowa, w celu zwiedzenia powiatowych biur stowarzyszenia patryotycznej pomocy „Czerwonego Krzyża."

— **Oficerowie obcokrajowi**, którzy obecni byli korpuśnym manewrom w Galicyi, przybywszy we wtorek do Wiednia, zebrali się o godzinie 5 po południu na wspólny obiad pożegnalny. Przy toastach przyszło do przyjaznych manifestacyj dla austryacko-węgierskiej armii. Rosyjski jenerał-major Richter spełnił zaraz na początku obiadu toast za zdrowie Cesarza Franciszka Józefa. Druga część jego przemowy dotyczyła austryacko-węgierskiej armii. Oba toasty przyjęte zostały żywemi okrzykami przez obecnych wojskowych. Francuski jen. hr. Bonnuière de Beaumont wyraził podziękowanie za uprzejme i koleżeńskie przyjęcie, jakiego reprezentanci wojskowi obcych państw doznali. Podpułkownik hr. Orsini-Rosenberg, który w imieniu c. k. armii robił honory obcym oficerom podczas ich pobytu w Galicyi, podziękował tymże za ich żywe i przyjacielskie zainteresowanie się, jakie okazali przez swe przybycie, dla austryacko-węgierskiej armii, do której ma zaszczyt należeć, i prosił ich, aby Austryę zachowali w pamięci. Oficerowie angielscy wytłómaczyli się z nieprzybycia na wspólny obiad, będąc zaproszonymi przez ambasadora angielskiego sir Augusta Paget na obiad o tej samej godzinie, w którym i książę Cambridge wziął udział. Ks. Cambridge zabawić miał w Wiedniu do piątku (t. j. do dnia dzisiejszego) i w dniu tym miał o godzinie 7 m. 45 zrana udać się pośpiesznym pociągiem kolei zachodniej do Gmunden, dla odwiedzenia królowej hanowerskiej i księcia Cumberland, zkąd przez Salzburg wróci do Londynu.

— **Meteor.** Donoszą z Stockerau 15-go września: Wczoraj o godzinie 7 min. 7 i sek. 30, jak jednozgodnie stwierdzonem zostało przez rozmaitych spostrzegaczy, ukazał się na północnej stronie nieba meteor, nadzwyczajnie piękny i wyraźny. Gwiazda oderwała się nagle w okolicy „Wężownika" od ciemnego firmamentu, świecąc jasno i prześlizgiwała się dość powoli w kierunku „Herkulesa," aby tam zagasnąć. Długi, dość szeroki, lśniąco biały, świecący pas oznaczał przez blisko 7 sekund tor zajmującego tego zjawiska.

— **Proboszczem kapituły poznańskiej** zamianowany został przez rząd X. prałat Waniura z Pelplina.

— **W „Kuryerze Poznańskim" czytamy**: X. Prałat Edmund książę Radziwiłł zamierza wstąpić do klasztoru OO. Benedyktynów w Belgii. Oto wiadomość, która od dawna już była nam znaną, a z którą i my dzisiaj dzielimy się z Czytelnikami, skoro już jedno z pism tutejszych ją podało. Tak jest, czcigodny, dostojny ten kapłan, chluba naszych archidyecezyj, który przez lat z górą 15, jako niestrudzony dusz-pasterz, jako jałmużnik i dobroczyńca ludu, jako pobożny kapłan budował wszystkich, który pracował jako poseł, jako publicysta, a każdemu chętnie spieszył w pomoc, gdy jej od niego zażądano, ten szanowny i kochany w całej Wielkopolsce książę Edmund opuszcza nas, aby w skromnej celi zakonnej znaleść spokój i szczęście duchowe, którego snać wśród nas znaleść nie mógł. *P. inz-Vicar aus Ostrowo* nie będzie już zawadzał liberalnym dziennikom niemieckim — ale Wielkopolska traci przez to postanowienie księdza prałata Radziwiłła bardzo wiele. Jego ród, jego cnoty i zalety osobiste, dobroć serca i poświęcenie dla każdej dobrej sprawy — wszystko to czyniło z niego wybitną pod każdym względem osobistość, której nam nikt zastąpić nie może. Żegnamy go z żalem, nie mogąc się rozstać z nadzieją że go nie tracimy na zawsze.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18go: Po raz pierwszy: *Deputowany z Bombignac*, komedya w 3 aktach, H. Bisson. — Pierwsze siły naszej sceny biorą udział w tem przedstawieniu. Nowe dekoracye pędzla p. Dülla, dekoratora teatru lwowskiego. Nowe meble wykonane w pracowni tapicerskiej p. Pieniążka.

Począwszy od soboty przedstawienia w teatrze rozpoczynać się będą o godzinie 7 wieczorem.

W niedzielę 19go: *Teodora*, dramat w 5 aktach, W. Sardou, z p Hoffmanową w roli tytułowej.

— Dnia 15go września pogoda częściowa; term. od 11·1 doszedł do 18·0 C. Barometr wysoko; o g. 7ej rano d. 17go stan jego był 753·2 millim., termom. 5·2 C.— Wiatr północny.

— W sobotę d. 18go września: *Suchedn*, ś. Józefa z Kopertynu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

List posła Józefa Jasińskiego.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że na słynnym wiecu naftowym w Gorlicach, zgromadzeni przemysłowcy naftowi i robotnicy, zatrudnieni w kopalniach i rafineryach nafty, uchwalili zawezwać posła Jasińskiego, jako dzierżącego mandat do Rady państwa z okręgu Jasło-Gorlice-Krosno, aby zdał sprawę przed wyborcami tego okręgu z zachowania się swojego w Izbie poselskiej przy głosowaniu nad wnioskiem Suessa. Podnieśliśmy już wtedy, że poseł Jasiński nie jest obowiązany uczynić zadość temu wezwaniu, albowiem uchwalili je nie wyborcy, ale pewna kategorya mieszkańców tego okręgu; dodaliśmy nadto, że chwila i sytuacya ówczesna nie jest wcale odpowiednią do takich sejmików relacyjnych. I tak się też stało. Poseł Jasiński powodując się wyższemi względami, nie usłuchał tego wezwania, teraz zaś w liście do p. Płockiego, marszałka gorlickiego, wyjaśnia powody, które go do takiego postępowania skłoniły. List ten, poważny i rozsądny, opiewa jak następuje:

„Wskutek uchwały wiecu przemysłowców naftowych wezwał mię p. Jabłoński o zwołanie wyborców do Gorlic, celem złożenia sprawozdania z czynności poselskiej i o zawiadomienie JW. Pana o terminie przybycia mego do Gorlic. P. Jabłońskiemu odpisałem, że stosownie do życzenia jego odniosę się z odpowiedzią do JW. Pana, zwłokę z tej odpowiedzi niechaj następujące przedstawienie usprawiedliwi.

Przedstawiając się komitetowi przedwyborczemu w Jaśle, złożyłem oświadczenie, że gdy wobec ciągłych zajęć moich publicznych sprawozdanie coroczne i w każdem miejscu wyborów byłoby dla mnie zbyt trudnem, poselskiemu temu obowiązkowi w ten sposób zadosyćuczynię, że w ciągu kadencyi kolejno w miastach powiatowych w Gorlicach, Jaśle i w Krośnie przed wyborcami stanę, i tego roku zamierzyłem zaraz po odroczeniu sesyi Rady państwa wyborców w Gorlicach sprosić. Atoli od wiarogodnych i poważnych osób tamtejszej okolicy doszły mię ostrzeżenia, że z powodu głosowania mego w Kole polskiem w sprawie oclenia nafty za wnioskiem posła Grocholskiego, jest wielkie rozgoryczenie, a nawet agitacya dla przesłania mi wotum nieufności, że w razie przybycia mego, mogę się na nieprzyjemności narazić.

Unikanie narażenia się na osobiste przykrości nie mogłoby usprawiedliwić niedopełnienia obowiązku, w każdej bowiem publicznej służbie przyjmuje się z góry i obowiązek osobistego narażania się, ale sprawa oclenia nafty stała się niestety z ekonomicznej w pierwszym rzędzie polityczną przez stanowcze pisemnie złożone oświadczenie rządu, że z przyjęcia wniosku Suessa czyni kwestyę gabinetową, względnie parlamentarną.

Sprawa tak postawiona musiała wpłynąć na uchwałę Koła polskiego; wobec zarzutów przeciwników tej uchwały, musiałbym postępowania mego przedewszystkiem z tego politycznego stanowiska bronić; musiałem zatem zadać sobie pytanie, czy omawianie wszechstronne kwestyj politycznych wobec wyborców włościan, a mianowicie w części kraju, w której przed kilkoma dopiero przedtem tygodniami mogły się przyjąć i rozszerzać najpotworniejsze baśnie, może przynieść korzyść, czy szkodę społeczeństwu naszemu? Sądzę, że odpowiedź nie jest trudną, że nie wolno mi było stać się choćby mimowolnym powodem powtórzenia się u ludu, tak łatwo obałamucić się dającego, w sobie może nie tak doniosłych, ale przez wrogie nam żywioły na szkodę naszą wyzyskiwanych wypadków.

Do tej obawy przybyła i druga. Wysłańcy towarzystwa naftowego żądali odemnie już po zapadłej odmowie Koła, abym w Izbie głosował za wnioskiem Suessa, a przynajmniej podczas głosowania za tym wnioskiem z Izby się wydalił.

Pp. wysłańcom oświadczyłem, że tego uczynić nie mogę, że jeżeli wskutek głosowania mego utracę zaufanie wyborców moich, złożę mandat, ale solidarności z Kołem nie odstąpię, i uczyniłem to pomny na uchwałę Koła sejmowego, wskutek rozterek w wiedeńskiem Kole polskiem dnia 25 września 1878 powziętą, którą niech mi wolno będzie z opuszczeniem dłuższych motywów dosłownie przytoczyć:

„Posłowie sejmowi, w Kole sejmowem zebrani, pomni obowiązku, iż winni stać na straży woli, uchwał i postanowień sejmowych, wobec wszczętej w kraju dyskusyi nad solidarnością Koła polskiego w Radzie Państwa w Wiedniu, oświadczają uroczyście: 1) że jednolitość i niepodzielność naszej reprezentacyi w Radzie państwa w Wiedniu była i jest wolą naszego Sejmu, wyrażoną w licznych rozprawach, uchwałach i postanowieniach Sejmu; 2) że te uchwały Sejmu dotychczas obowiązują; 3) że więc solidarność naszej reprezentacyi w Radzie państwa nie jest kwestyą otwartą, kwalifikującą się do dyskusyi, lecz jest uchwałami sejmowemi, tradycyą i potrzebą kraju nakazaną; 4) że przeto każdy Polak, poseł czy wyborca, do nich stosować się winien. Składając to oświadczenie, przywodzimy przy tej sposobności na pamięć postanowienia konstytucyi 3 maja 1791 r. zawarte w ustępie artykułu VI tej treści: „Wszystko i wszędzie większością głosu udecydowane być powinno."

Lwów dnia 25 września 1878."

Tego naszego prawa publicznego przestrzegałem zawsze ściśle i tam nawet, gdzie statut polskiego Koła w Wiedniu od głosowania uchylić się dozwala, głosowałem w Izbie za uchwałami większości Koła, lubo jak się nieraz zdarzało, w Kole przeciw nim występowałem, sądzę bowiem, że wobec szczupłej większości prawicy w Izbie uchylenie się od większej liczby członków Koła może sprowadzić uchwały Izby przeciwne uchwałom Koła a tymczasem solidarność Koła polskiego fikcyjną uczynić; okoliczność zaś, że wiec przemysłowców naftowych w Gorlicach, uchwalając powyższe wezwanie mnie do sproszenia wyborców, równocześnie uchwalił podziękowanie nie tym członkom, którzy w Kole bronili i głosowali za wnioskiem Suessa, ale przy głosowaniu w Izbie większości się poddali, lecz tym, którzy od głosowania w Izbie się uchylili, musiałoby i kwestyę solidarności Koła wprowadzić w dyskusyę, co wobec tak koniecznej nam zgody — rozterki w Kole i kraju wywołaćby mogło, a odpowiedzialność nie spadłaby na tych, którzy mię wzywają, ale na mnie, że pod takiemi warunkami zgromadzenie wyborców sprosiłem.

Musiałem się wobec tych obaw zastanowić, czy z drugiej strony zetknięcie się z wyborcami może jaką korzyść przynieść. Wiec przemysłowców sądzi, że jest chwila odpowiednia do poinformowania się mego. O ważności przemysłu naftowego dla kraju mam równie głębokie przekonanie, jak każdy z najgorliwszych jego obrońców, a jeżeli się dotąd, uczęszczając na wszystkie ankiety i posiedzenia parlamentarne, w tej sprawie licznie odbywane, i konferując w ciągu kilku tygodni z najwybitniejszymi członkami Towarzystwa, studyując wszystkie dostępne mi rozprawy i uwagi za i przeciw, nie zdołałem się poinformować, to zetknięcie się przez dzień jeden z wyborcami już i pouczyć mnie nie zdoła.

Jeżeli zaś chodzi rzeczywiście o sprawozdanie z czynności, to sądzę, że niema chyba zajmującego się tą sprawą, któryby o przebiegu jej do najdrobniejszych szczegółów nie był poinformowany, ja przynajmniej mało spraw sobie przypominam, któreby tak wszechstronnie na różnych posiedzeniach i w pismach publicznych były traktowane.

Po tych rozważaniach mam przykry obowiązek do spełnienia, zawiadomić JW. Pana, że nie uważam obecnej chwili za stosowną, aby w spełnieniu żądania wiecu, wyborców powiatu gorlickiego sprosić celem złożenia im poselskiego sprawozdania, jedno mi tylko zadosyćuczynienie wiecowi pozostaje, a tem jest złożenie mandatu i z tem jednak na teraz wstrzymać się muszę, nowe wybory bowiem nie mogłyby być przed rozpoczęciem sesyi przeprowadzone, a w obecnej sytuacyi ubytek każdego głosu może być szkodliwym.

Ceniąc wysoce zdanie JW. Pana ośmielam się jeszcze prosić o przyjęcie zapewnienia, że sprawą nafty szczerze się zajmowałem i zajmuję, że przed powziętemi układami z Zalitawią, w ciągu rozpraw i po przyjęciu wniosku posła Grocholskiego używałem z mej strony możliwych starań, aby usposobić wpływowych najkorzystniej dla przemysłu tego, że gdy kwestya gabinetowa odnosiła się tylko do wniosku Suessa, głosowałem w Kole polskiem za poprawką posła Chrzanowskiego, zmieniającą stosownie do życzeń interesowanych, granicę ciężkości gatunkowej między lekkim, a ciężkim surowcem z 830 stopni na 850 stopni, która jednak większości nie uzyskała.

Winien jeszcze jestem zwłokę w odniesieniu się z tem do JW. Pana usprawiedliwić. Oto nie mogąc z powyżej przytoczonych powodów zdać sprawy wyborcom, czułem potrzebę wyjaśnienia, o ile się do publicznego ogłoszenia nadawało, i przesłałem do *Gazety Narodowej* artykuł z najtreściwszem przedstawieniem powodów odrzucenia wniosku Suessa, a przyjęcia wniosku p. Grocholskiego; powiedziano mi, że pan Szczepanowski na artykuł ten odpowie, sądziłem, że będę mógł replikować i artykuły te JW. Panu przesłać. Odpowiedź p. Szczepanowskiego dopiero temi dniami nadesłaną została, a że sposobu, w jakim napisana, t. j. wycieczek osobistych, ironii i insynuacyi używać nie umiem, nie mogę z nim publicznie się rozprawiać, ale ośmielam się załączyć artykuł mój z 2 i 3go lipca b. r. wraz z sprawozdaniem komisyi cłowej i z uwagami krótkiemi nad odpowiedzią p. Szczepanowskiego, pozostawiając sąd JW. Panu Marszałkowi i pozostaję z wysokiem poważaniem i szczerym szacunkiem,

uniżony sługa *Józef Jasiński* m. p.

We Lwowie 25 sierpnia 1886 r.

Z komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Tutejszokrajowe koleje przyznały członkom naszym jadącym na walne zgromadzenie, następujące obniżenia:

a) Kolej Karola Ludwika bilety II i III klasy pociągów zwykłych (nie pospiesznych) o $33\frac{1}{3}\%$, (na czas od 18 do 30 września b. r. włącznie), a to w ten sposób, iż jadący II klasą zakupują bilet I klasy, a jadący III klasą pół biletu I klasy, który służy im już następnie do bezpłatnego powrotu; przeto przy wysiadaniu we Lwowie bilet oddawany być niema, i tylko z powrotem przedłożyć go należy do odstęplowania.

b) Kolej Czerniowiecka bilety II i III klasy o $33\frac{1}{3}\%$ (na czas od 18 do 28 września b. r. włącznie), z wykluczeniem pociągów pospiesznych.

c) Kolej państwowa zaś na swych liniach, a mianowicie: Tarnów-Leluchów, Zwardoń Chyrów-Stryj, Stanisławów-Stryj Lwów i Husiatyn-Stanisławów (na czas od 18 do 28 września b. r. włącznie) obniżenie następujące: jadący II klasą kupią bilet III klasy, jadący III klasą pół biletu II klasy.

d) Kolej I Węg. galic. (dla linii Łupków-Przemyśl) przyznała zniżenie 25 % dla biletów II i III klasy przy użyciu pociągów osobowych (na czas od 14 do 28 września b. r.)

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu,
w dniu 17 września odbytego.

Stan dowozów z Królestwa Polskiego na targi na Baranie jest ciągle jednakowy i ceny również nie doznają żadnej zmiany.

Płacono za pszenicę na 237 funtów polskich 5·50 do 6·— rsr., jęczmień na 202 funt. p. 3·50 do 4·—.

Na targach tutejszych dotąd jeszcze nie rozwinął się ruch eksportowy i dlatego przy ograniczonym odbycie, ceny utrzymują się te same. Popyt na żyto w średnich gatunkach był nawet dzisiaj trudniejszy niż przedtem, gdyż miejscowi konsumenci poszukują tylko celnych gatunków.

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 9·— złr., czerwoną od 8·50 do 9·25 złr., żółtą od —· do —· złr.; żyto nowe polskie 6·50 do 7·10 złr.; podolskie i wołyńskie od —·— do ·— złr.; jęczmień od 6·— do 6·50 złr.; owies od 5·60 do 6·— złr. (z akcyzą); kukurudza od —·— do ·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od 10· do 10·25 złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2?57-?)

(NADESŁANE.) (678)

Ostatnie wiadomości.

Z Pesztu donoszą do *Polit. Corr.*, iż wprowadzenie w armii austryackiej karabinów repetierowych kosztować będzie około 15 milionów złr., a z kwoty tej w budżecie na r. 1887 wstawione będą 2,500,000 złr. jako pierwsza rata.

Wysokie litewskie 15go września. Korespondent *Praw. Wiestnika* donosi: „W dniu wczorajszym o godzinie 9 rano Carstwo wraz z Następcą tronu, oraz wielkimi książętami Jerzym i Włodzimierzem Aleksandrowiczami i osobami należącemi do świty, wyjechali na przegląd wojsk, które uczestniczyły w manewrach. Po ukończeniu parady około godziny 3 popołudniu, Cesarstwo wraz z książętami pojechali wprost na stacyę kolei żelaznej, zkąd udali się do leśnictwa lubocheńskiego, gdzie przepędzą kilka dni na polowaniu. Wraz z Cesarstwem pojechali wielcy książęta Włodzimierz Aleksandrowicz i Mikołaj Mikołajewicz młodszy, minister dworu cesarskiego, frejliny Cesarzowej hr. Goleniszczewowa Kutuzowowa, jenerał adjutant cesarza niemieckiego Werder, dowodzący główną kwaterą Cesarza Richter, jenerał adjutant Czerewin, kierujący polowaniem ks. Baryatyński, flügel-adjutanci ks. Oboleński i Szeremetiew, lejb-chirurg Hirsch i akademik Zichy. Wczoraj również około godz. czwarej popołudniu Następca tronu z bratem Jerzym wyjechał do Peterhofu. Towarzyszy im jenerał-adjutant Daniłowicz. Tymże samym pociągiem wyjechał wielki książę Mikołaj Mikołajewicz starszy i książę Oldenburski, oraz ministrowie Wannowski i Giers.“

Petersburg 16 września. *Prawit. Wiestnik* donosi, że przy odprowadzaniu Cesarstwa z Wysokiego litewskiego, uczniowie i uczennice miejscowej szkoły ludowej odśpiewali hymn narodowy, przyczem uczennice ofiarowały Cesarzowej bukiet, zrobiony z zasuszonych kwiatów polnych, traw i kłosów zbożowych. Nowy dom myśliwski w Spale stoi nad rzeką Pilicą. Wewnętrzne urządzenie domu odznacza się prostotą i smakiem. Cesarstwo zajęli pierwsze piętro, gdzie znajdują się: sala recepcyjna, salon, pokój bilardowy i stołowy oraz gabinety Cesarstwa i pokoje wewnętrzne. W pokoju stołowym meble są obite skórami jeleniemi z sierścią, a niklowy żyrandol przystrojony jeleniemi rogami. W tymże stołowym pokoju są zachowane wszystkie drewniane tace, na których Cesarstwu były podawane chleb i sól podczas podróży, odbytej przez Cesarstwo w roku 1884 do Warszawy, do twierdzy nowogeorgiewskiej i do Skierniewic. Pokój bilardowy zdobią fotograficzne reprodukcye różnych momentów polowania, jakie się odbyło w r. 1884 w Skierniewicach w obecności trzech Cesarzów, a następnie w Lubocheńku. W salonie stoi fortepian. W lewej połowie pierwszego piętra i na parterze mieszczą się pokoje dla osób należących do świty. Dolne piętro domu myśliwskiego jest murowane, a górne drewniane, tylko środkowa część tego piętra jest także murowana. W pewnej odległości od domu myśliwskiego pobudowano pomieszczenie dla służby. Dom myśliwski jest ze wszystkich stron otoczony bardzo pięknym lasem.

Dnia też 15 b. m. przybyła para cesarska w południe do Spały, a po obiedzie ww. ks Włodzimierz i Mikołaj młodszy polowali na dziki.

Twierdzą, że aczkolwiek Thornton powraca do Konstantynopola, przecież gabinet angielski poczynił kroki w celu obsadzenia tamtejszej ambasady przez sir W. Whita. Mówią, że w ostatnich czasach sultan zapytał rządu angielskiego, czy nie myśli opuszczać Egiptu, na co ten odparł, iż gdyby to uczynił, oddałby ten kraj na pastwę anarchii — na tem skończyła się ta korespondencya; lecz we Francyi poczynają brać do serca i poruszać sprawę egipską.

W dziennikach francuskich podnosi się gwałtowna opozycya przeciw myśli aneksyi Egiptu przez Anglię. — Zresztą z Londynu zaprzeczają, aby rząd angielski żywił podobny zamiar.

Podług doniesienia *Standardu*, Tamai, leżące w bliskości Suakimu i ostatnie ufortyfikowane miejsce, które pozostawało w rękach powstańców, zdobytem zostało.

W odpowiedzi na pismo z Liwerpoolu, wystosowane do barona Wormsa w sprawach bułgarskich, przypomniał on dzieło swoje, wydane w r. 1877 pod tytułem: *Polityka angielska na Wschodzie*, w którem między innemi powiedział on:

„Łańcuch autonomicznych państw nie wytworzy przedmurza przeciw najazdowi rosyjskiemu, ale stanie się mostem dla wojska rosyjskiego od granicy aż do Konstantynopola.“

Zajścia w Bułgaryi.

Prawit. Wiestnik ogłasza telegram zarządcy rosyjskiego jeneralnego konsulatu w Zofii, w którym powiedziano, iż reprezentant exarchatu, członkowie rządu, liczni deputowani i przedstawiciele bułgarskiego społeczeństwa, przybyli d. 11 b. m. do jeneralnego konsulatu i reprezentanta tegoż upraszali, aby Cesarzowi rosyjskiemu wyraził najuniżeńsze życzenia. Stambułow imieniem rejencyi dał wyraz uczuciom uległości dla cara, któremi bułgarski naród jest ożywiony, oraz wypowiedział nadzieję, iż car nie odmówi Bułgaryi swej łaskawej opieki.

Z Konstantynopola donoszą, że Porta jest zdania, iż ewentualne zwołanie konferencyi nastąpić winno dopiero po wybraniu nowego księcia bułgarskiego; wtedy bowiem po zamianowaniu księcia na gubernatora Rumelii rozpocząć się mogą układy co do niezałatwionych jeszcze spraw, dotyczących tej prowincyi, mianowicie rewizyi statutu. Dlatego także Porta poczytała za bezcelowe dalsze na teraz pozostanie komisarzy swoich do rewizyi statutu w Zofii; zostaną oni też odwołani.

Były minister wojny Nikiforow i naczelnik artyleryi Panow podali się do dymisyi, która przyjętą została. Twierdzą, iż uczynili to z powodu, że w wojsku posądzano ich o udział w zamachu sofijskim.

Moskiewska Gazeta przemawia dziś przeciw podejrzeniom, jakoby Rosya chciała na półwyspie Bałkańskim dokonać anneksyi, i twierdzi, że pragnie ona, aby tam były małe niepodległe państewka, lecz że Anglia usiłuje, wbrew ich powołaniu, użyć je przeciw Rosyi.

Rosya w tej chwili pragnie przedewszystkiem zapanować nad wojskiem bułgarskiem i w tym celu prowadzi układy z rejencyą o prawo potwierdzania wszystkich nominacyj na oficerów.

Telegramy.

Zofia 17 września. W sobraniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad zaciągnięciem pożyczki. Następnie przedłożony został projekt do ustawy o zakupnie nieruchomego majątku ks. Aleksandra. Cena kupna wynosi 2,500,000 franków, z czego książę winien jest bankowi narodowemu franków 840,000.

Zofia 17 września. Komisya sobrania przyjęła przez aklamacyę po dłuższej dyskusyi następujący tekst odpowiedzi na przemówienie rejencyi: „W tym tak krytycznym dla ojczyzny czasie, uważają reprezentanci narodu, powołani na nadzwyczajną sesyą, za obowiązek swój, uznać zamach stanu z dnia 21 sierpnia za haniebny, niecny i za dzieło garstki źle myślących ludzi; zamach ten poruszył lud bułgarski, oburzył go i zmusił go do podniesienia się wraz z armią, aby bronić honoru, niezawisłości i korony, a równocześnie zażądać od rządu przykładnego ukarania sprawców tego zbrodniczego kroku. Lud bułgarski nie znajduje dość słów, aby wyrazić uwielbienie swoje wobec zaparcia się samego siebie i bezprzykładnego patryotyzmu ks. Aleksandra, który dla bezpieczeństwa, niezawisłości, wolności i praw Bułgaryi oraz dla przywrócenia dobrych stosunków między Bułgaryą a Rosyą, w szlachetny sposób zrzekł się tronu. Reprezentanci ludu mają silną nadzieję, że po tej olbrzymiej ofierze przywrócone będą w zupełności dobre stosunki. Mamy to przekonanie, że wszyscy obywatele bułgarscy, przejęci wielkiem niebezpieczeństwem, jakie grozi ojczyźnie, skupią się około rządu i że udzielą mu koniecznego poparcia i odpowiedniej pomocy, aby porządek, pokój i wewnętrzne bezpieczeństwo były zapewnione i aby Bułgarya wyszła bez szwanku z tego przesilenia. Reprezentacya narodu wyraża rejencyi i rządowi uznanie za wydane zarządzenia w celu zapewnienia pokoju tudzież za mające niebawem nastąpić zwołanie zgromadzenia narodowego, które stosownie do konstytucyi wybrać ma księcia na opróżniony tron. Izba zbada z uwagą projekta i przedłożenia rządowe i uchwali je. Miło nam oświadczyć, iż pokładamy zupełne zaufanie w rządzie w nadziei, iż rząd będzie umiał roztropnością swą, przezornością i energią ustrzedz interesów i obrony ojczyzny. Niech żyje Bułgarya!“

Po przyjęciu tego adresu obradowała Izba nad projektem zaciągnięcia pożyczki. Pożyczka ta w wysokości 15 milionów ma być zaciągnięta albo za pomocą bonów skarbu albo w inny sposób.

Zofia 17 września. Ajencya Havasa pisze: Uchwalona wczoraj przez sobranie depesza do cara i uchwalona dziś odpowiedź na mowę rejencyi, to dwa fakta, które obecnie zajmują umysły. Mimo nieco żywych wyrażeń w odpowiedzi, które wydają się sprzeczne z niektóremi ustępami depeszy do cara, zdaje się, iż dokonane fakta zostaną uznane. Usposobienie Izby pozwala w pierwszej chwili stwierdzić, że wpływ rządu na zgromadzenie narodowe jest więcej realny, a to jest dobrą zapowiedzią dla dalszego przebiegu spraw, a zwłaszcza dla rezultatu wyborów do wielkiego sobrania. Wobec tych objawów i innych danych, przeważa zapatrywanie, że rejencya będzie mogła uniknąć wyborów, któreby zaprotestowały przeciw nowemu stanowi rzeczy, i że stosownie do tego sobranie, jakkolwiek sympatycznie usposobione dla pamięci ks. Aleksandra, będzie dostatecznie przez względy polityczne opanowane, aby się mniej przeszłością, niż przyszłością zajmować. Tymczasem nie można taić, że do epoki wyborczej trzeba będzie jeszcze długą odbyć drogę i że do tego czasu zdarzyć się może wiele zajść.

Stwierdzają, że Rosya zachowuje się ciągle względem rejencyi z całą rezerwą, i że zdaje się czekać na to, aby ustąpiło nieprzyjazne usposobienie ludności względem Rosyi, jakie mniej więcej otwarcie objawiło się wskutek ostatnich wypadków. Rosya życzy sobie tego, aby w opinii publicznej zamiast zimnej rezygnacyi, jaką teraz spotyka, wytworzył się dobrowolnie prąd, skłaniający się z całem zaufaniem ku Rosyi.

Gdy uchwaloną wczoraj przez sobranie depeszę do Cara wręczano konsulowi rosyjskiemu, nie taił on tego, że rejencya nie została jeszcze przez Rosyę uznaną i że sobranie i rząd muszą się okazać roztropnemi.

W niektórych sferach utrzymują, że kilka ustępów uchwalonego dziś adresu może w Petersburgu obudzić niezadowolenie.

Utrzymują, że spodziewany tu jenerał Kaulbars musi postępować z całą zręcznością i pojednawczością, aby dobrze spełnić swe zadanie.

Petersburg 17 września. *Prawit. Wiest.* pisze: Z powodu naprężenia stosunków, jakie istniało w ostatnich czasach między Rosyą a rządem ks. Aleksandra, opróżnioną była posada rosyjskiego ajenta dyplomatycznego w Zofii. Ponieważ ostatnie wypadki w Bułgaryi wymagały tamże obecności reprezentanta rosyjskiego, któryby używał odpowiedniej powagi, powierzone zostało czasowe kierownictwo rosyjskiej ajencyi dyplomatycznej w Zofii dotychczasowemu rosyjskiemu ajentowi wojskowemu w Wiedniu bar. Kaulbarsowi, który już kilkakrotnie wysyłany był w misyi do różnych krajów półwyspu bałkańskiego i którego zadaniem obecnie będzie obeznać się szczegółowo ze sytuacyą w Bułgaryi i przez swoje rady ułatwić Bułgarom regularne wyjście z przesilenia, w jakiem kraj ich się znajduje.

Telegramy własne „Czasu“.

Łańcut 17 września. Arcyksiążę Karol Ludwik w poniedziałek 20 b. m. przybywa do Łańcuta w odwiedziny do hrabstwa Alfredostwa Potockich.

Przemyśl 16 września. Poseł Wysocki składa spokojne, umiarkowane i przedmiotowe sprawozdanie. System autonomiczny uważa za zapewniony, a zmianę osób za nieszkodliwą. Sprawę naftową ocenia ze stanowiska mniejszości. Władysław Kraiński podnosi, jak cenią w Królestwie i w Poznańskiem udział dwóch Polaków w rządzie, co jest dowodem ich użyteczności. Wobec obcych zmiana w tym kierunku byłaby niebezpieczną. Krukowiecki gorąco popiera Wysockiego, żąda polepszenia dobrobytu i protestuje przeciw oddaniu kolei transwersalnej kolei Karola Ludwika. Koziebrodzki tłómaczy, że Wysocki nie miał na myśli zmiany co do ministrów rodaków — porusza reformę sądownictwa, tudzież potrzebę większego uwzględnienia i szybszego załatwiania uchwał Sejmu w Wiedniu. Na wniosek Adama Lubomirskiego uchwalono wyrazić posłowi wotum zaufania jednogłośnie.

Do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wybrany został Dr Władysław Kraiński 130 głosami na 199 głosujących. Kontr-kandydat hr. Stanisław Stadnicki otrzymał 66 głosów, trzeci kandydat Józef Borowski wymownie poparł Kraińskiego i wyboru nie chciał przyjąć. Wybór poprzedziły żywe narady. Przemawiali Adam Lubomirski, Dembowski, Józef Borowski, Kraiński, Szeptycki, Krukowiecki, Koziebrodzki, Stadnicki.

Stanisławów 17 września. Poseł Wojciech br. Dzieduszycki zdawał sprawę z swoich czynności w Radzie państwa przed licznem gronem wyborców. Na wniosek Stanisława Cieńskiego uchwalono jednogłośnie wotum zaufania.

Wiedeń 17 września. Utrzymują, że Rada państwa ma się zebrać w dniu 29 b. m.

Peszt 17 września. Do wczoraj wieczór zachorowało tu 7 osób na cholerę, z których jedna już umarła.

W Raab od przedwczoraj do wczoraj wieczór było pięć wypadków choroby na cholerę, z których dwa zakończyły się śmiercią.

Wiedeń 17 września. Do dzienników tutejszych donoszą z Bukaresztu d. 16go b. m.: Dziś o godzinie 7½ wieczór dokonano zamachu na Bratiana, który w towarzystwie deputowanego Robescu powracał do domu. Jakieś indywiduum strzeliło do Bratiana z pistoletu, wskutek czego Robescu został lekko ranny, podczas gdy Bratiano nie doznał żadnego szwanku. Sprawcę zamachu aresztowano; utrzymuje on, że polityczne motywa skłoniły go do tego kroku.

Paryż 17go września. Do *Temps* donoszą z Chateauneuf: Na wielkich manewrach 12go korpusu, podczas gdy 50 pułk piechoty odbywał defiladę, zbliżył się jenerał rosyjski Feldmann do pułkownika Strobla, winszował mu serdecznie i powiedział: „Z takimi żołnierzami nie potrzeba się nikogo obawiać.“

Na śniadaniu, urządzonem przez jenerała Jappy dla zagranicznych misyj wojskowych, podziękował jenerałowi niemiecki wojskowy *attaché* Villaume za toast powitalny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 września. W Villach urządzono Cesarzowi entuzyastyczne przyjęcie. Podczas podróży przez dolinę Pustrysy, witano Cesarza z zapałem na wszystkich stacyach. W Brunecku przyjęty został Monarcha przez Arcyks. Henryka, namiestnika i komendanta korpusu, poczem pojechał do hotelu wśród entuzyastycznych okrzyków tłumów ludności, przybyłej zewsząd z okolicy, przez oświetlony pochodniami szpaler, jaki utworzyli członkowie różnych stowarzyszeń. Wszystkie domy były przyozdobione. Natłok publiczności był nadzwyczajny.

Berlin 17 września. Parlament wybrał ponownie dotychczasowe prezydyum.

Strassburg 17 września. Na uroczystości uniwersyteckiej następca tronu reprezentował Cesarza, który z powodu nagłej zmiany temperatury nie mógł wziąć udziału w tej uroczystości.

Bukareszt 17 września. Kiedy Bratiano opuszczał posiedzenie Rady ministrów w towarzystwie deputowanego Robescu, strzeliło do niego na ulicy jakieś nieznane indywiduum, wskutek czego Robescu został lekko ranny. — Mordercę ujęto w chwili, kiedy po raz drugi chciał wystrzelić. — Nazywa on się Stojca Aleksandresco i był gospodarzem w Rimniku. Niewiadomo dotąd, czy morderca miał wspólników. Śledztwo jest w toku.

Kursa. Wiedeń 17 września. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 84·50. — Renta austr. srebrna opod. 85·30. — Renta 4% złota austr. 118·65. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·70. – Akcye Banku Austr. Węg. 862·—. — Akcye kredytowe 277·90. — Londyn 126·05. — Napoleony 9·98—. — Dukaty 5·97. Marki 61·70—. — 5% Renta węg. papier. 94·60. 4% Renta węg. złota 107·—.— Losy prem. węg. 120·80. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·—.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·25. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 215·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 195·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·25. — Akcye kolei południowej 103·—. — Ruble 121·25. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 17 września. — Banknoty austryackie 162·—.— Krótki Wiedeń 161·90. — Banknoty ros. 196·75. — 5% Listy zast. Polskie 61·60. — 4% Listy Likw. Polskie 57·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 79·—.— Akcye austr. kredytowe 449·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.; Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6 popołudniu — kuryer. 9·35 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w noc.	2·25 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz.; Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·01 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·— wiecz.
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·24 popoł.

Z Prus: o godz. 3·15 popoł. miesz.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy: o godzinie 5·24 popoł. mieszany i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 września.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 50	121 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 93	6 —
20-to frankowka ważna	9 94	10 05
Imperyał ważny	10 27	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 50	85 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	45 —	47 —
5% „ „ „ „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	195 —	196 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	224 50	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25

Wiedeń 16 września.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4 2/5% Renta papierowa	84 75	84 90
4 2/5% „ srebrna	85 75	85 90
4% „ złota	118 80	118 95
4% „ węgierska złota	106 95	107 20
5% „ „ papier.	94 75	94 90
3 3/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 25	140 75
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 —	105 50
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	106 2[illegible]	107 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 75	105 25
Węgierskie „ „	104 90	105 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 90	105 30
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 50	153 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 75	118 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	— —	— —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	229 50	230 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	273 50	278 75
„ Bank węgierski . [illegible]00 „	288 —	288 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	180 50	181 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	536 —	542 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	862 —	865 —
Unionbank . . . 100 „	71 30	71 70
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	154 —	154 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	102 60	103 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	190 75	191 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	385 —	386 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	245 —	245 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	206 50	207 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2296	2300
Franciszka Józefa . . 200 „ „	222 50	222 80
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195	198 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 2[illegible]	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 —	225 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	170 25	171
„ „ Lit. B. 200 „ „	169 —	169 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	192 50	193
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	189 2[illegible]	189 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	229 -	229 30
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	103 25	103 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 25	176 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	175 50	176 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	172 75	173 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 -	125 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	100 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 25	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	101 75	102 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	94 —	94 40
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 30	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ prem.	102 50	— —
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 20	100 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	105 —	105 30
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	102 75	103 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	131 50	— —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 70	102 20
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 25	119 50
„ za 200 Mrk. nie op.	126 10	126 60
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 70	99 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 60	111 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	95	95 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 40	100 90
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 —	102 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 20	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 25	93 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 25	105 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	93 30	93 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 50	125 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 50	101 -
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	303 —	204
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	160 80	161 50
„ „ . 200 złr. 5%	131 50	132 -
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 40	101 8[illegible]
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	100 60	101 -
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	129 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 75	102 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	118 75	119 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 70	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	120 80	121 20
3% „ Tureckie . . . fr. 400	16 35	16 60

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . złr. 100	177 —	177 50
Clary . . . . . . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	118 75	119 25
Insbrucku. . . . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	45 50	46 —
Palfy . . . . „ 42	41 50	42 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	19 75
Salma . . . . „ 42	57 —	58 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . . . . . „ 42	56 50	57 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	138 —	— —
4% „ . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . „ 20	33 50	34 50
Windischgrätza . . . . „ 20	44 —	44 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	9 97	9 98
Imperyały rosyjskie	10 29	10 31
Funty szterl. angielskie	12 57	12 61
Liry tureckie złote	11 32	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	61 65	61 75
Rubel papierowy za 100	121 25	121 50

Lwów 15 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 50	102 50
4% „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 50	102 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 90	103 90
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 16 września.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	93	90
kupon	—	—	—	111

OLIWĘ DO MASZYN

w różnych gatunkach do każdego użytku, polecają (1859-7-)

JÓZEF HANKE WE LWOWIE.

Czcigodnemu Duchowieństwu i Szanownym Rodakom w Galicyi polecamy

Kuryera Poznańskiego

polityczne czasopismo codziennie wielkich rozmiarów, podające najświeższe wiadomości z Wielkopolski, Śląska, Galicyi i innych dzielnic kraju, z Ziem słowiańskich, Niemiec, Austryi, Francyi, Włoch itd. Liczne korespondencye i telegramy. Kuryer Poznański jest pismem **polskiem i katolickiem.** (2269)

Cena kwartalna tylko 5 mrk.

czyli 3 guldeny. Cena ogłoszeń 15 fen. od wiersza. Zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

Redakcya Kuryera Poznańkiego.

DOM zwany „szlachcianka" i morga ziemi w Czarnej wsi, w pięknym położeniu, jest do sprzedania za **800** zł. Wiadomość pod Nr. 12 przy ulicy Biskupiej w Krakowie, od godz. 11—2 w południe. (2252-1-3)

Panna uzdolniona dobrze w szyciu bielizny, krawieczczyzny i znająca się na gospodarstwie miejskim, poszukuje miejsca od 1go października w mieście lub na wsi. Zgłoszenia pod literami **K. P.** poste restante **Zabierzów**, koło Krakowa. (2290-1-3)

Agronom,

wygnaniec z księstwa Poznańskiego, kawaler w średnim wieku, z wyższem wykształcemiem agronomicznem, poszukuje posady rządcy na jednym lub więcej folwarkach. Posadę może objąć każdego czasu (przyjmuje także miejsce na ordynaryę).

Zgłoszenia pod lit. **M. B. 100,** poste restante **Sieniawa.** (2251 1-3)

Fortepian

używany—jest za mierną cenę do sprzedania przy ul. Zwierzynieckiej pod L. 6, na trzeciem piętrze. (2249-2-3)

Vöslauskie winogrona kuracyjne.

Rozsyła za zaliczką pocztową lub za gotówkę opłatnie:

5 kilo koszyk vöslauskich winogron kuracyjnych 2 złr. 60 ct.

5 kilo baryłkę pocztową (4 l.) starego vöslauskiego wina czerwonego 3 złr. 60 ct.

5 kilo baryłkę pocztową (4 l.) tegorocznego vöslauskiego moszczu 2 złr. 50 ct.

5 kilo baryłkę pocztową (4 l.) tegorocznego najlepszego jabłeczniku 2 złr. (2194-3-10)

Köberl & Pientok, handel łakoci w **Wiedniu,** Kärntnerstrasse.

Szczególność

czeskich prześcieradeł

4 łokcie długości, 2¾ łokcia szerokości

1 prześcieradło mocne	1 złr. 25 ct.
1 prawdz. prześcieradło	1 „ 60 „
1 najlep. prześcieradło	2 „ — „

Trwałość naszych towarów poręcza się.

Leinen- Wäsche- Wirkwaaren-

Fabriks-Niederlage

M. Schönfeld & Co.

I. Eisengasse Nr. 6 w Pradze (w Czechach).

Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (2183-2-)

Dla upiększenia i odmłodzenia



polecam sz. paniom moją **słynną w świecie kosmetyczną wodę na twarz i krem alabastrowy.** Po użyciu przez rok odmładza ona o **10 lat** i usuwa wszelkie nieczystości cery. Niepotrzebuję żadnego dalszego wychwalania, gdyż moje środki u szan. pań z powodu cudownego skutku bez tego są słynne i znane. Wszelkie kosmetyki są zrobione ściśle według słynnie znanych przepisów byłego nadwornego lekarza Wachera, dlatego zechcą się szan. panie z zaufaniem ustnie lub pisemnie do mnie udać.

Cena flaszki wody na twarz 50 ct., słoik kremu alabastrowego 1 złr.

Frau ELISE SICHERL, fabrykantka kosmet. srodków w Wiedniu I. Wollzeile 17. 3 piętro.

Do nabycia także w aptece „zum Engel" am Hof, w aptece „zur Mariahilf" Mariahilferstrasse. Główny skład w Węgrzech u p. J. Töröka aptekarza, Königsgasse w Budapeszcie. (1197-4-12)

Przy zakupnie proszę uważać na pieczęć i nazwisko.

Ważne dla cierpiących na rupturę!



najnowszej konstrukcyi, do noszenia we dnie i nocy, tudzież wszelkiego rodzaju **opasek na brzuch, bandaży, suspenzoryj, żylakowych pończoch** i wszelkich **chirurgicz. towarów gumow.**—

jednostronne od zł. 2·50—4·50

dwustronne od zł. 4·50—8·50

Różne **towary** i **wyroby gumowe** od 1 złr. do 5 złr. (1697-11-12)

O. Neupert's Nachfolger

w Wiedniu, I., Graben 29,

im Innern des Trattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

AKADEMIK chcący ukończyć uniwersytet, a będący bez środków, udaje się z prośbą serdeczną do Szanownej Publiczności o łaskawą pomoc; czy to daniem mu jakiego zajęcia, z którego mógłby mieć środki do nauki, czy pożyczką pieniężną, którąby po ukończeniu nauk z procentem mogł oddać; albo też ofiarnością prostą na cele dobroczynne przeznaczoną. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **K. S. 5643.** poste restante **Kraków.**

Petent żywi nadzieję, że znana życzliwość staropolska przyjdzie mu łaskawie w pomoc w jakikolwiek wyżej podany sposób. (2265 2-3)

Bona francuzka

poszukuje miejsca przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ul. Szewska Nr. 8, I. p.** (2262 3-3)

Obcy lekarz

(Polak, dyplomowany w Rosyi), obeznany z językami: rosyjskim, polskim, francuskim, łacińskim, niemieckim (mało), — świeżo przybyły do Lwowa — życzy sobie objąć jakąkolwiek posadę do czasu nabycia praw lekarskiej praktyki w jednem z państw zachodnich.—Oferty uprasza nadesłać do hotelu Langa Nr. 28 pod lit. *L. J.* we Lwowie. [2266-2-3]

Intratny majątek

na sprzedaż, we wschodniej Galicyi, powiat Brzeżański, blisko kolei, 470 morg. pszennej roli, 140 m. lasu grabowego i dębowego, budynki dobre oraz propinacya; cena 70,000 złr., połowa zostać może przy hipotece. Wiadomości udziela *R. Kostrzewski* w Samborze. (2229-3-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

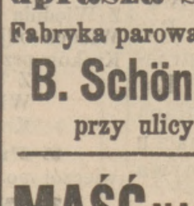
O wczesne zamówienia uprasza się. (2156-21

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(1459-16-)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mężkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1856-155-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

P. T.

Administracya Dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego podaje niniejszem do wiadomości, że **pierwsza galicyjska Spółka importu węgla kamiennego we Lwowie** przejęła z dniem 1 września 1886 r. dla Krakowa i Galicyi **Agenturę sprzedaży węgla z kopalni JW. Artura hr. Potockiego w Sierszy.**

Krzeszowice, 1 września 1886 r.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia, polecamy się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienne i spieszne wykonanie łaskawych zamówień na **węgiel Sierszecki**, które nasza **Ajencya jeneralna w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej pod L. 10** przyjmuje. (2170 4-9)

Z wysokiem poważaniem

Pierwsza galicyjska Spółka importu węgla kamiennego, jako Agentura kopalń węgla JWgo Artura hr. Potockiego.

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

Dyplom honorowy i medal rządowy. — Konc. Zakład fabr. wód miner. sztucz.

Wody mineralne sztuczne.

ALKALICZNA jak **SELTERSKA.** (2232 2-)

ALKALICZNO-SODOWA jak **VICHY.**

ALKALICZNO-SODOWA jak **BILIŃSKA.**

GORZKA jak **WIKTORYA.**

LITOWA przeciw kamieniom i artrytyzmowi.

JODOWA przewyższa ilością jodu wszelkie wody rodzime.

ŻELAZISTA z pyrofosforanem sodowo-żelazowym, jedyna woda dla pacyentów z wrażliwym przewodem pokarmowym.

WODA SODOWA lecznicza.

LIMONIADA MAGNEZYOWA przeczyszczająca.

Wody te aprobowane przez Towarzystwo lekarskie w Krakowie, powszechnie za skuteczne uznane. — Odnośne rozbiory chemiczne tych wód i cenniki, tudzież świadectwa przesyła się na żądanie opłatnie.

Medal zasługi wystawy lekarsko-przyrodniczej.

J. IHNATOWICZ

poleca

NIEZAWODNE I WYPRÓBOWANE SRODKI KOSMETYCZNE,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała pod szczególnem działaniem Magnoliny odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje.— Flakon 1 złr. 50 cent.

ORIENTALINA (Pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 cent.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu.

KREMEM ROSLINNYM

słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIJOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.

Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (1743-26-)

KANTOR WYMIANY

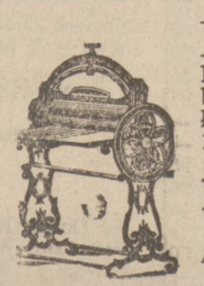
JAKÓBA HOCHSTIMA w KRAKOWIE

w Rynku gł., linia A—B.,

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta krajowe i zagraniczne, akcye, listy zastawne, losy itp. banknoty i monety, pod warunkami najprzystępniejszemi.

Wymienia kupony i dostarcza nowych arkuszy kuponowych.— Wszelkie polecenia z prowincyi wykonuje bezzwłocznie po najumiarkowańszym kursie. [2135 6 6]

Niema obawy przed praniem!



Nowo patent. maszyną do prania może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w 4 godzinach łatwo i bez wysilenia. Bardzo wielka oszczędność bielizny, 100 procent zaoszczędzenia mydła, materyału opałowego i siły roboczej.

Magle najświeższej konstrukcyi dla gospodarstw domowych, hoteli, łazienek i t. d. gustownie zrobione, ozdoba każdego mieszkania.



Alex. Herzog, Wien, Graben, Bräunerstrasse 6.

Poszukuję zastępców. — Katalogi opłatnie. (1786 32)

Kancelarya adwokacka

Dr. Karola Pieniążka

przeniesioną została

na ulicę św. Jana do domu pod L. 13, I. piętro. (2166-5-5)

Gospodyni

znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem oraz i domowem, na prowadzeniu spiżarni, kuchni i bieliźnie, poszukuje miejsca. Na żądanie wykaże się świadectwami. Adres u pani *Kajzer* w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 7. (2241-3-3)

Bona francuzka,

guwernantka z Metz, posiadająca jezyk niemiecki i francuski, oraz **dwie nauczycielki izraelitki** z patentem i doskonałą muzyką, są do umieszczenia zaraz. — **B. Gabryelska, Plac Szczepański Nr. 9.** (2237-3-3)

Magister farmacyi,

wygnany z Prus, poszukuje posady. Adres: **J. K. w aptece E. Ranka w Tarnowie.** (2264 3-3)

Ważne dla pp. Budowniczych, Majstrów murarsk., Przedsiębiorców i Właścicieli domów.

RUR STEINGUTOWYCH

do kanałów, wychodków itp. dostać można po przystępnych cenach u **Adolfa Hochstima** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 38. (2159-6-6)

Winogrona

KURACYJNE

Franco

4½ kilo	najcelniejszych		złr. 2·50
4½ „	celnych		„ 2·20
4½ „	średnich	1·90 do	2·—
4½ „	kaiserek	2·40 do	2·80
	jakoteż:		
4½ „	**powideł**	1·80 do	2·20
4½ „	**śliwek** suszonych	2·— do	2·20
4½ „	„ „	1·80 do	1·90
4⁸⁄₁₀ „	**słoniny** wedzonej		złr. 3·50
4⁸⁄₁₀ „	„ solonej	3·30 do	3·40
4³⁄₁₀ „	**smalcu**	3·50 do	3·60
4⁸⁄₁₀ „	**KAWY** w najlepszych gatunkach	6·50 do	10·50
1 litr	**koniaku** Ia	3·50 do	5·—
1 „	**śliwowicy**	—·80 do	1·20
1 puszka	**ananasa**	1·90 do	2·20

Cenniki wysyłam odwrotnie franco. [2213 4-8]

Tomasz Gurowicz,

BUDAPEST, Kiralyutcza 23 sz.

Pociąg do pijaństwa

wyleczam moim wybornym środkiem i dostarczam na żądanie zadarmo **sądownie zbadanych i pod przysięgą zeznanych świadectw. — Reinhold Retzlaff,** fabrykant w **Dreznie 10.** [2188 2-12]

Sprzedaż baranów.

Około 100 sztuk BARANOW z owczarni zarodowej Damsdorf barona von Richthofen w obwodzie Striegau w Szląsku pr. jest do sprzedania po odpowiednich cenach począwszy **od 1 października b. r.**

Trzoda ta wyszła z **26-letniej starannej hodowli,** zakupionej w swoim czasie **hiszpańskiej merynosow. pełnej krwi trzody Thaera Möglin,** i odznacza się obok **pierwotnej delikatności wełny,** obfitością wełny, **szybką dojrzałością** i **zdolnością wykarmienia.** Tutejszy materyał do wychowu poleca się najusilniej pp. posiadaczom owczarń, którzy chcą osięgnąć ze swych trzód te połączone działalności. Ostatnia przeciętna waga strzyżenia 4 funty 4½ łuta czysto mytej wełny u trzody 3000 sztuk, włącznie z 8000 jagniętami.

Za poprzedniem zgłoszeniem wysyłamy wozy na stacyę Gross-Rosen. (2221 4 4)

Zarząd gospodarczy.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Listy do Przyjaciółki

przez

Baronową X. Y. Z.

Tom I.

Cena 3 złr.

Juliusz Pstrokoński

nauczyciel muzyki,

wynalazca nowej metody — o którym „Czas" wspomniał — mieszka: **ulica Karmelicka Nr. 37, na dole.** Zastać można od godz. 10—3. (2240-3-4)

Lekcyj malowania

na porcelanie, drzewie, aksamicie, atłasie i innych materyałach — udziela i przyjmuje zamówienia w zakres malowania wchodzące. — **J. B.** w domu W. *P. Piwońskiej*, ul. Bracka L. 10. (2236 3 3)

Magiel kołowa.

Bieliznę wszelkiego rodzaju przyjmuje **do maglowania i prania** *Stankiewiczowa* przy ul. Franciszkańskiej pod Nr. 1, obok pałacu biskupiego. (2203 3-3)

Sprzedaż ryb.

20 do 30 metr. cetn. karpi, oraz nieco linków i karasi sprzedaje **A. Stonawski w Pustyni** poczta **Dębica.** (2245-2-3)

Cur-Trauben.

Die edelsten & feinsten Sorten der Gumpoldskirchner & Mödlinger Gemarkungen werden immer frisch **franco** versendet 5 kilo Körbchen à fl. 2 kr. 50 gegen **vorherige** Einsendung des Betrages. [2168 4-5]

J. Spatschil, Mödling, Nieder-Oesterreich.

Zarząd ekonomiczny Arcyksięcia Albrechta w Obszarze

stacya poczty i kolei Zywiec,

poleca Szanow. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr

buhaje i cielne jałówki

rasy holenderskiej,

po przystępnych cenach. (2061-12 15)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **leczenie z oewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także **listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1798-85-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,

11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,

3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,

6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,

3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,

5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,

1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,

11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,

4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,

6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,

6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,

9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,

1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (2321-289-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*